10 GR

Warszawa, poniedziałek 30 grudnia 1935 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem
P R
Nr. 370 Rok X

ABC
NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Bez przyszłości

(m) W każdym kraju sprawa przyrostu ludności stanowi dziś jeden z najważniejszych i największą troską otoczonych problemów. Zarówno faszyzm jak hitleryzm starają się ze szczególną energją przeciwdziałać spadkowi tego przyrostu, we Francji zaś mówi się z wielkim niepokojem o nadchodzącem „wymieraniu" narodu wskutek malejącej cyfry dzieci — i specjalnemi środkami (premje, ulgi podatkowe i t. p.) stara się temu przeciwdziałać.

Jeden jest jednak kraj, w którym dzieje się inaczej: to Sowiety. W latach ostatnich coraz trudniej o jakieś dokładniejsze cyfry, któreby nam ilustrowały bliżej naturalny ruch ludności na obszarze Rosji. W miarę tego, jak polityka sowiecka zaangażowała się od roku 1928 w realizację pierwszej, a obecnie drugiej piatiletki, sprawa t. zw. żywej siły narodu schodzi na plan drugi.

Wiemy tylko tyle, że gdy w latach 1926 — 1928 ludność Rosji zwiększała się corocznie o 3 i pół miljona osób czyli o 2.4 proc. to już w roku 1933 przyrost ten wynosił tylko 2 i ćwierć miljona czyli 1,7 proc. A i to jeszcze kwestja, o ile rosyjska statystyka oficjalna upiększa rzeczywistość — co już przed przed wojną było faktem notorycznym, a w ustroju bolszewickim jeszcze się bardziej wzmogło.

Ale to są nieuchronne wyniki kolektywizacji. Ilość samodzielnych gospodarstw włościańskich w Rosji spadła z 20 do 4 miljonów (które zresztą też czekają swojej likwidacji), reszta chłopów pracuje już w kolektywach rolnych. Własność prywatna zanika, wraz z nią zaś zanika znaczenie rodziny, a zwłaszcza dążność do zostawienia po sobie potomstwa. Poco, na jaką przyszłość, skoro człowiek spada tylko do roli kółka w maszynie?

Sowiety uprzemysławiają się i maszynizują w bardzo szybkiem tempie, wzmagając wytwórczość na każdem polu. Eksperyment komunistyczny rozwija się coraz bardziej. A tylko w tej dziedzinie zaznacza się wyraźny ruch wsteczny: w Rosji coraz mniej dzieci. Im bardziej doskonali się „raj sowiecki", tem mniej się uśmiecha przyszłość — człowiekowi.

W okresie świąt Bożego Narodzenia
Zaciekłe walki o Addi-Abbi
Wzmożone operacje lotnicze wojsk włoskich

Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, toczyły się jedynie drobne utarczki w rejonie na zachód od przełęczy Af-Gaga. Urzędowy komunikat abisyński podał szczegóły walk o główne miasto prowincji Tem-Bien Addi-Abbi. Przypuszczenie, wyrażone przez redakcję P. A. T., iż w danym razie jest mowa o walkach sprzed świąt Bożego Narodzenia, potwierdziło się.

Źródła francuskie, donosząc z Addis-Abeby o tej bitwie, stoczonej przez wojska Dedżaka Ayelu z Włochami, dodają, że zaciekły bój, zakończony zdobyciem przez Abisyńczyków Addi-Abbi, rozpoczął się 22 grudnia, trwał przez cały dzień 23 grudnia, przyczem nadesłane posiłki włoskie nie mogły opanować sytuacji i pod naporem wojsk abisyńskich cofnęły się. Źródła niemieckie, potwierdzając relację o tej bitwie, że w samą wigilję, 24 grudnia, rozgorzała na tym odcinku znowu krwawa walka. Abisyńczycy i z tej bitwy wyszli zwycięsko, posuwając się naprzód w kierunku północnym i północno - zachodnim. Straty po obu stronach są znaczne. Według relacji abisyńskiej do niewoli dostało się 20 oficerów i żołnierzy włoskich, a także kilkuset askarysów. Abisyńczycy zdobyli pozatem 12 karabinów maszynowych, kilkanaście samochodów, ogromną ilość amunicji.

Źródła angielskie potwierdzają wiadomości o bitwach w Tembienie, dodając, że działają tam wojska rasa Kassy, znajdujące się na południe od Makalle i wojska rasa Sejuma — na zachód od Makalle. Obie te armje posuwają się wprawdzie powoli, ale na szerokim froncie, naprzód zbliżając się coraz bardziej do Makalle. Walki, stoczone w tygodniu świątecznym na tym froncie, jak stwierdzają źródła angielskie, były bardzo krwawe. Wobec braku pomocy sanitarnej setki rannych umierają na polu bitwy od ran.

Według wiadomości ze źródeł francuskich i niemieckich w prowincji Scire Abisyńczycy posunęli się naprzód. Stwierdzili przytem, że Włosi opuszczając Endasilasi spalili w tem miasteczku kilka kościołów.

Na froncie południowym panuje spokój.

Dzień dzisiejszy obfitował w operacje lotnicze. Źródła angielskie donoszą, że dwa samoloty włoskie unosiły się dziś rano nad prowincją Wolkait i ostrzeliwały z karabinów maszynowych miejscowości Tselelo, Adi - Rement i Kebetja. Żadnych ofiar tej kanonady nie zanotowano.

Dwa inne samoloty włoskie widziano dzisiaj w południe nad Kworam, na drodze z Addis - Abeby do Dessie. Pozatem dwa samoloty włoskie dokonywały dziś wywiadu w okolicy Amba - Aladzi.

Wszystkie te ruchy lotnictwa włoskiego, według informacyj angielskich, wskazują, że w najbliższym czasie należy się spodziewać dalszego rozwoju operacyj wojennych. Podróżny, który przybył dzisiaj z Dzidzigi do Harraru, jak donoszą źródła francuskie, stwierdza, iż 26 grudnia jeden z trzech samolotów włoskich, dokonujących wywiadów nad Daggahbur, musiał lądować z braku benzyny. Abisyńczycy zagarnęli samolot i zastrzelili pilota.

Zwycięstwo rządu Lavala
w dyskusji nad polityką zagraniczną Francji

PARYŻ, 28. 12 (ATE). W toku dzisiejszej popołudniowej debaty w Izbie Deputowanych nad polityką zagraniczną rządu postawiona została kwestja zaufania dla gabinetu Lavala. W wyniku głosowania rząd Lavala otrzymał 296 głosów przeciwko 276. Większość rządowa wynosi zaledwie 20 głosów.

PARYŻ, 28. 12. (PAT). Po ustaleniu porządku dziennego Izba przystąpiła do głosowania nad wnioskiem o votum zaufania dla rządu, zgłoszonym przez deputowanych Chappedelaine, Dariac i Thellier. O godz. 18 min. 30 przerwano obrady i przystąpiono do obliczania głosów.

O godz. 20 min. 15 ogłoszono wyniki głosowania: większością 304 przeciw 261 votum zaufania dla rządu Lavala uchwalono.

PARYŻ, 28.12. (PAT). Debata w Izbie Deputowanych nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej zakończyła się dwoma głosowaniami. Drugie z nich, w którem rząd uzyskał 43 głosy większości, stanowi według opinji kół parlamentarnych sukces większy od wszelkich przewidywań. Należy podkreślić, że dzisiejsze drugie przemówienie premjera Lavala wywarło duże wrażenie w Izbie i niewątpliwie wpłynęło na wynik głosowania. Szczególne wrażenie wywołał ustęp z mowy premjera, w którym zaznaczył on, że porozumienie zasadnicze między Francją a Anglją na wypadek agresji włoskiej zostało uzupełnione przez porozumienie techniczne między sztabami generalnemi obu krajów. Z równem zainteresowaniem Izba wysłuchała oświadczeń premjera na temat stosunków z Włochami oraz z Niemcami i Sowietami.

PARYŻ, 23. 12. (PAT) W kuluarach Izby Deputowanych aż do ostatniego momentu panował nastrój niepewności co do wyników debaty. Przypuszczenia co do rezultatów głosowania różniły się znacznie między dobą. Zwolennicy rządu twierdzili, że Laval wyjdzie zwycięsko z debaty, uzyskując większość około 20 głosów, z drugiej zaś strony przeciwnicy Lavala uważali, że rząd upadnie, gdyż zabraknie mu około 10 głosów.

Ogólnie przeważało przeświadczenie, że i losach rządu zadecyduje ostatnie przemówienie Lavala, które przechyli szalę na jedną lub na drugą stronę.

(Przebieg dyskusji i mowę premjera Lavala podajemy na str. 2-ej)

Zofja Nałkowska laureatką
państwowej nagrody literackiej

Wczoraj odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej ministra W. R. i O. P., w którem wzięli udział delegaci p. ministra prof. Józef Ujejski i Władysław Zawistowski, przedstawiciele Polskiej Akademji Literatury — Tadeusz Boy-Żeleński i Wincenty Rzymowski oraz delegat zarządu głównego Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie — Andrzej Strug.

Posiedzenie sądu zagaił w imieniu ministra W. R. i O. P. naczelnik wydziału sztuki dr. Zawistowski. Po uchwaleniu regulaminu i obraniu przewodniczącego w osobie p. Andrzeja Struga, zgłoszono kandydatury: Marji Jasnorzewskiej, Zofji Nałkowskiej, Kazimierza Wierzyńskiego i Józefa Wittlina.

Po dyskusji sąd uchwalił jednogłośnie przyznać nagrodę Zofji Nałkowskiej za całokształt działalności pisarskiej, ze szczególnem uwzględnieniem jej dzieł ostatnich w zakresie dramatu i powieści.

Nagroda wynosi zł. 5.000.

Uchwała sądu podlega zatwierdzeniu ministra W. R. i O. P.

Wody się podnoszą
ale niema obawy powodzi

KRAKÓW, 29.12. — Wskutek podniesienia się temperatury w okresie świąt i dni obecnych, a w związku z tem, nagłego topienia się wielkich mas śnieżnych, wezbrały nagle potoki górskie. We czwartek wezbrały wody na Sole, przyczem stan wód doszedł do okresu alarmowego.

Obecnie wody powodziowe na Sole spłynęły. W sobotę stan wody na Wiśle podniósł się znacznie, przyczem w Niepołomicach i w Nowej Wsi podniósł się ponad stan alarmowy. W Niepołomicach o 12 cm., w Nowej Wsi zaś o 38 cm.

Narazie jednak niema obawy wylewu, a to głównie dlatego, że nocami w górach panują przymrozki, powodując powolne spływanie wód.

Włochy opuszczą Genewę
Nie były i nie są napastnikiem

MEDJOLAN, 29. 12. (PAT.). Stefani donosi: W „Popolo d'Italia" ukazał się artykuł wstępny, w którym powiedziano m. in.: głównym błędem Genewy jest niesprawiedliwe orzeczenie potępiające Włochy, jako napastnika. Włochy nigdy nie zgodzą się z tem nadużyciem terminu prawnego.

Genewa uważa to orzeczenie za ostateczne, a dla Włoch przeciwnie nie będzie miało ono nigdy żadnego znaczenia. Gdyby miało ono być ostateczne, Włochy będą zmuszone do opuszczenia zgromadzenia, w którem nie można uzyskać sprawiedliwości.

Labourzyści, socjaliści i bolszewicy — kończą „Popolo d'Italia" — swe wywody — aby zwalczyć Włochy musieli podjąć się protektoratu nad murzynami.

Przed expose min. Becka
Sejmowa komisja zagraniczna zbierze się 8 stycznia

Ferje świąteczne parlamentu uległy dość nieoczekiwanie skróceniu. Przewodniczący sejmowej komisji zagranicznej, wicemarszałek Schaetzel, zwołał posiedzenie tej komisji już na 8 stycznia. Pośpiechu tego nie uzasadnia porządek obrad, obejmujący ratyfikacje czterech umów międzynarodowych, m. in. umowy handlowej między Polską i Kanadą.

Przypuszczalnie termin komisji wyznaczony został w związku z zamierzonem exposée p. min. Becka, obejmującem całokształt naszej polityki zagranicznej, ze szczególniejszem uwzględnieniem polityki handlowej.

Otworzyć granice dla handlu!
Bo inaczej armje przekroczą te granice

WASZYNGTON, 29. 12 (PAT). Wczoraj w Filadelfji pomocnik sekretarza departamentu stanu Sayre wygłosił przemówienie, w którem bronił równości praw wszystkich państw do rynków kolonjalnych. Domagał się on rozbrojenia gospodarczego, wskazując, że jeżeli zamyka się granice dla handlu, to wówczas armje przekroczą te granice.

Mitem jest — mówił Sayre — że dla ulżenia doli narodów Europy potrzebne są terytorja kolonjalne. Emigracja do kolonij jest minimalna. Zasadniczem zagadnieniem jest dokonanie sprawiedliwego podziału surowców, bo braki w tej dziedzinie stwarzają największe trudności gospodarcze.

Mjr. Lepecki
dyr. biura w Prezydjum Rady Ministrów

B. długoletni adjutant marszałka Piłsudskiego mjr. m. b. Lepecki objąć ma stanowisko dyrektora biura prezydjalnego w Prezydjum Rady Ministrów.

Marka niemiecka
Spada w dalszym ciągu

Kurs marki niemieckiej na stołecznym rynku pieniężnym spada w dalszym ciągu. W obrotach prywatnych marka niemiecka sprzedawana jest po 1 zł. 24 gr. w ten sposób straciła ona znów w ciągu ostatniego tygodnia 12 punktów.

Od kogo Francja
Może spodziewać się pomocy

PARYŻ, 29. 12. (PAT.). —Generał Niessel, b. członek najwyższej rady wojennej, opublikował w „Capital" artykuł, w którym rozważa sprawę ewentualnej pomocy, jakiej Francja mogłaby oczekiwać od różnych mocarstw w razie zatargu.

Stwierdza on, że Sowiety w żadnym razie nie mogą przyjść Francji z pomocą. Nie mają bowiem wspólnej granicy z Niemcami, a marynarka sowiecka prawie że nie istnieje. Winno to dać do myślenia odpowiedzialnym kierownikom polityki francuskiej.

Francja zapłaciła swego czasu półtora miljonem poległych za wierność sojuszowi z Rosją carską. Nie chce ona być ponownie polem bitwy dla zadowolenia jedynie satysfakcji ideologów genewskich.

Bomby pękają w wulkanie
Pierwsza próba zatkania krateru

LONDYN, 28. 12. Z Honolulu donoszą: Po raz pierwszy w dziejach lotnictwa podjęto próbę przeciwdziałania skutkom wybuchu wulkanu przez zrzucanie bomb z samolotów wojskowych. W akcji tej chodzi o powstrzymanie wylewu z krateru wulkanu Maunaloa, względnie o skierowanie potoku ognistej lawy w innym kierunku.

Samolot wojskowy rzucił w punkcie wylewu lawy 10 bomb 300-kilogramowych celem rozerwania szerokiego na 70 m. prądu lawy, zagrażającego zakładom wodociągowym miasta Hilo. Kilka samolotów rzuca bomby do krateru wulkanu, czynnego od 21 listopada. Krater wulkanu ma ulec w ten sposób częściowemu zasypaniu, co dla wyrzucanych z niego mas ognistej lawy stworzyłoby nowe ujście, nie zagrażające okolicznym osiedlom.

HONOLULU, 28. 12. (PAT). Według doniesień z Hilo, jeden z samolotów, które podjęły próbę wstrzymania strumienia lawy, płynącego z wulkanu Maunaloa, zrzucił 10 bomb tuż przed posuwającym się strumieniem lawy.

Szerokość strumienia lawy wynosi około 70 mtr. Inne samoloty bombardowały krater wulkanu. Liczą się z możliwością zatkania krateru przez wybuchy bomb. Byłby to pierwszy wypadek przerwania ręką ludzką wybuchu wulkanu.

Polskie kopalnie liczą się
z możliwościami angielskiego strajku węglowego

Zapowiedź wybuchu strajku węglowego w Anglii, w dniu 27 stycznia 1936 roku, wywołała zrozumiałe poruszenie wśród kół polskiego przemysłu węglowego. Jak wiadomo bowiem strajk taki spowodować może nieoczekiwane konjunktury dla naszego eksportu weglowego, tak jak to miało miejsce przed 8 laty.

Niektóre kopalnie przygotowują już na hałdach większe zapasy węgla.

Kongres tautinników
wzbudził duże zainteresowanie na Litwie

RYGA, 28. 12. (PAT). Z Kowna donoszą: W sobotę, dnia 28 b. m. zrana w Kownie w sali teatru państwowego rozpoczął się wszechlitewski kongres związku tautininków. Otwarcia kongresu dokonał prezes związku premjer Tubelis. Na kongresie dłuższe przemówienie wygłosił szef zw. tautininków prezydent Smetona. Pozatem z referatem o polityce zagranicznej Litwy wystąpił minister spraw zagranicznych Lozorajtis, zaś o sytuacji wewnątrz kraju—minister spraw wewnętrznych gen. Czaplikas.

Kongres zw. tautininków wywołał duże zainteresowanie na Litwie. Oczekują bowiem, iż w wyniku uchwał kongresu działalność rządu litewskiego w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej Litwy ożywi sie znacznie.

Morze to potęga Polski

Centralne ogrzewanie
Na szczycie górskim Tatr

Prace przy budowie kolejki linowej w Tatrach z Kuźnic na Kasprowy Wierch prowadzone są w tempie przyśpieszonem mimo zimy, by kolejka ukończona została w m. lutym r. p.

Dla umożliwienia robót na Kasprowym Wierchu urządzono kotłownię dla centralnego ogrzewania. Tego rodzaju instalacja zastosowana została po raz pierwszy na polskim szczycie górskim.

Podła macocha

niedość że prześladowała, ale jeszcze chciała okraść pasierba

Nieporozumienia między macochą i pasierbami są na porządku dziennym. Nieporozumienia te w przeważnej mierze mają podłoże materjalne, i ofiarami padają zazwyczaj pasierby. Wiele spośród tych spraw nie ogląda „światła dziennego" i załatwiane są w drodze polubownej przez rodziny, pragnące uniknąć kompromitacji publicznej.

JESZCZE JEDNA TRAGEDJA PASIERBA

W końcu ub. tygodnia prokurator ukończył dochodzenie w sprawie Janiny Laurentyny Grzywaczewskiej, lat 58, która została oskarżona przez swego pasierba o przywłaszczenie całego majątku po śmierci jego ojca oraz o ukrycie testamentu. Zmarły Juljusz Grzywaczwski po śmierci swej pierwszej żony, z domu Goeblowej, za namową swej rodziny ożenił się po raz drugi z krewną żony, Janiną Laurentyną Goebel.

Stosunki między Józefem Grzywaczewskim, synem z pierwszego małżeństwa, a macochą nie układały się pomyślnie. Macocha nie lubiła pasierba i robiła co mogła, aby syna stale kłócić z ojcem. Doprowadziła wreszcie do tego, iż młody Grzywaczewski wyprowadził się z domu i zamieszkał oddzielnie, stale jednak utrzymując dobre stosunki z ojcem, który często syna odwiedzał.

W roku 1929 Józef Grzywaczewski ożenił się z Anną Michałowską. Macocha nie pozostawiła młodego małżeństwa w spokoju i obmawiała ich przed znajomymi i krewnymi, mówiąc wszystkim, iż młody Grzywaczewski jest niespełna rozumu, że jest znienawidzony przez ojca i został przez niego wydziedziczony.

W międzyczasie Grzywaczewski ojciec, który pracował w Mirkowskiej Fabryce Papieru, został tknięty paraliżem. Ciężko chorego Grzywaczewskiego przewieziono do jednego z pensjonatów w Śródborowie, gdzie zamieszkiwał wraz z żoną przez czas dłuższy. Gdy stan zdrowia Grzywaczewskiego pogorszył się, przewieziono go do szpitala Ewangelickiego w Warszawie. Młody Grzywaczewski wiedząc, iż stan ojca jest ciężki, usiłował zobaczyć się z nim, jednak macocha do tego nie dopuściła. Juljusz Grzywaczewski zmarł.

MACOCHA DZIAŁA...

Po śmierci ojca młody Grzywaczewski zgłosił się do macochy żądając sporządzenia inwentarza ruchomości, pozostałych po ojcu. Wówczas macocha oświadczyła, iż po ojcu pozostało zaledwie trochę mebli i srebra, wszelkie zaś rzeczy wartościowe zostały spieniężone na pokrycie kosztów leczenia. Macocha oświadczyła również, iż wszelkie oszczędności, posiadane przez ojca, „zjadła choroba".

Młody Grzywaczewski nie chciał pogodzić się z takiem postawieniem sprawy przez macochę, zwrócił się do przyjaciela ojca, Stanisława Mayznera, który zażądał od Grzywaczewskiej umożliwienia mu dokonania sporządzenia inwentarza. Grzywaczewska musiała się zgodzić na żądanie Mayznera, przedtem jednak wszystkie cenniejsze rzeczy ukryła. Zapytana przez Mayznera, co się dzieje się z posiadanemi przez zmarłego pakietami akcyj, Grzywaczewska oświadczyła, iż akcje zostały sprzedane jeszcze za życia zmarłego i uzyskane pieniądze obrócone zostały również na koszty leczenia.

Młody Grzywaczewski, który pozostawiony majątek przez ojca oceniał na około 100.000 złotych, ponownie usiłował załatwić zatarg w ramach ściśle rodzinnych. W tym celu zwrócił się do swego teścia Michałowskiego, a jednocześnie kuzyna macochy, z prośbą aby wpłynął na Grzywaczewską. Wszelkie usiłowania Michałowskiego spełzły na niczem. Poirytowany Michałowski oświadczył wówczas Grzywaczewskiej, iż postępowanie jej jest wysoce nieetyczne.

REWELACYJNE WYNIKI REWIZJI

Gdy młody Grzywaczewski wyczerpał wszystkie drogi polubownego załatwienia sporu, zwrócił się do władz śledczych, przedstawiając szczegółowo całą sprawę. Sędzia śledczy dokonał rewizji w mieszkaniu Grzywaczewskiej, która dała wyniki wręcz rewelacyjne. W mieszkaniu znaleziono ukryty testament zmarłego, wiele rzeczy do niego należących, a bardzo cennych, a które Grzywaczewska ukryła przy sporządzaniu inwentarza. Znaleziono również niezbite dowody, że Grzywaczewska przelewała na swoje konto poważne sumy na szkodę Józefa Grzywaczewskiego.

Poddano również rewizji osobistej służącą Grzywaczewskiej, Marję Małotak, przy której znaleziono kwity lombardowe na różne rzeczy, zastawione w lombarczie, a należące do zmarłego. Znaleziono również dowody, iż Grzywaczewska jeszcze za życia męża podniosła znaczne sumy z jego konta i wpłaciła je na swoje konto w K. K. O.

Po zebraniu tak jawnych dowodów winy, prokurator sporządził przeciwko Grzywaczewskiej akt oskarżenia. Sprawa w dniach najbliższych rozpatrywana będzie w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Wojskowi w służbie cywilnej

Spowodu nominacji płk. Bleszyńskiego

Spowodu zapowiedzianej nominacji na Wiceministra Oświaty płk. Błeszyńskiego, dotychczasowego attaché wojskowego w Paryżu, wystąpiło kilka pism z uwagami zasadniczemi na temat obsadzania wyższych stanowisk w administracji cywilnej przez wojskowych.

„Słowo" wileńskie mówi o „dziwnej nominacji". Lwowska „Reduta" widzi w tem pewną sprzeczność w stosunku do niedawnych zapowiedzi o zerwaniu z „kultem niekompetencji" w tem Ministerstwie. Krakowski zaś „Głos Narodu" przypomina, że wprawdzie płk. Bleszyński był w młodości profesorem gimnazjalnym, później jednak specjalizował się w sprawach wojskowych i dodaje:

„Wojskowy, choćby chciał, nie może się uwolnić od pewnego psychicznego nastawienia do świata i do życia, które mu daje służba wojskowa. Musiałby wyjść z siebie. A to jest niemożliwe. Skutkiem tego może być świetnym i znakomitym na polu spraw wojskowych, ale nawet przy najlepszych chęciach jako kierownik życia kulturalnego będzie popełniał błędy, którychby nie popełnił fachowiec w tej dziedzinie. Tosamo tyczy się wogóle niewojskowych tek i ministerstw. Można śmiało powiedzieć, że obecny kryzys polityczno-ustrojowy w Europie nie byłby tak trudny do załatwienia i tak ostry, gdyby najbardziej odpowiedzialnych stanowisk w rządach nie zajmowali wojskowi. Cecha wojskowego umysłu jest skłonność do manewrowania i wiara w mechanikę. W okresie wewnętrznego pokoju i zadowolenia ostatecznie można przy pomocy tych metod kierować społeczeństwem. Lecz nie — jak obecnie — w okresie zamętu i rozprężenia".

Po przemówieniu premjera Lava'a

Izba uchwaliła votum zaufania

dla szefa rządu i jego polityki zagranicznej

PRZEBIEG DYSKUSJI

PARYŻ, 28.12. Decydujące posiedzenie Izby Deputowanych odbyło się przy liczpym udziale posłów i publiczności. Punktualnie o godzinie 15-ej przewodniczący Izby Bouisson otworzył posiedzenie.

W czasie dyskusji po przemówieniu premjera Lavala pierwszy zabrał głos przedstawiciel prawicy, deputowany Haye, który oświadczył, że każdy następca Lavala zmuszony będzie prowadzić tę samą politykę zagraniczną. Mówca ostro skrytykował wczorajsze wywody deputowanego Reynaud, które zmierzały do podporządkowania Francji polityce angielskiej. Deputowany radykalny de Mose wystąpił z ostrym atakiem, skierowanym przeciwko Lavalowi, zarzucając mu brak stanowczości i energji w przeprowadzeniu zamierzeń politycznych. Mówca zarzucał ministrowi niezrealizowanie paktu regjonalnego, nieratyfikowanie układu z Sowietami, niepodjęcie rokowań z Niemcami. Polityka Lavala, zdaniem mówcy, przyczynia się do spotęgowania nastrojów niepokoju w Europie.

Posiadające decydujące znaczenie zagadnienie Europy Środkowej nie zostało również rozwiązane. W zakończeniu swego przemówienia deputowany de Mose oświadczył, że z ubolewaniem, głosować jednak będzie przeciwko rządowi. Następnie zabrał głos deputowany prawicowy Marcel Heraud, który podkreślił, że rząd premjera Lavala dążył do zabezpieczenia interesów Francji w ramach światowego pokoju. Heraud wypowiada się za koniecznością poparcia gabinetu.

Mowa premjera Lavala

PARYŻ. 28. 12. Po otwarciu dzisiejszej popołudniowej debaty nad polityką zagraniczną rządu zabrał głos premjer Laval, który na wstępie swego przemówienia podkreślił wierność wobec zasad i statutu Ligi Narodów, oraz ścisłą współpracę francusko - angielską.

Już 10-go września minister Laval odbył z ministrami angielskimi Edenem i Hoarem konferencję w sprawie możliwości zastosowania systemu kolektywnego bezpieczeństwa. W czasie tej konferencji ustalono zgodnie, że o zarządzeniach natury militarnej, jak blokada wybrzeży włoskich, zamknięcie kanału Suezkiego oraz innych mogących doprowadzić do wojny między mocarstwami europejskiemi, nie może być mowy. Rząd francuski podporządkował się uchwale Ligi Narodów w sprawie sankcyj i wydał konieczne zarządzenia dla zapewnienia skuteczności uchałom genewskim. Ścisła współpraca Francji i Anglji, która m. in. ujawniła się w opracowaniu wspólnie z ministrem Hoare propozycyj paryskich, nie została osłabiona.

SANKCJE NAFCIANE

Na pytanie, czy Francja gotowa byłaby do współdziałania z Anglją na wypadek rozporządzenia postanowień sankcyjnych na naftę, premjer nie może udzielić odpowiedzi, gdyż kwestja ta jest w tej chwili przedwczesna. Głos w tej sprawie ma przedewszystkiem kongres Stanów Zjednoczonych. Premjer Laval stanowczo odparł zarzut, jakoby Francja nie dała Anglji dostatecznych gwarancyj na wypadek zaatakowania floty angielskiej na morzu Śródziemnem i przypomina w związku z tem wymianę not między obu rządami oraz porozumienie w sprawach technicznych sztabów obu flot, które następnie rozszerzyło się na kwestje armji lądowej i sił lotniczych.

Spośród 54 państw, należących do Ligi Narodów, jedynie Francja przyjęła na siebie tak rozległe zobowiązania.

STOSUNKI FRANCJI Z ANGLJĄ

W dalszym ciągu swego przemówienia premjer odpiera zarzut wywołania zaostrzenia stosunków między Francją i Anglją i wskazuje na wzajemne zaufanie, istniejące między kierownikami polityki zagranicznej obu krajów. W sprawie stanowiska Francji wobec Włoch rząd francuski nie pozostawił najmniejszej wątpliwości, że pozostanie wierny Paktowi Ligi Narodów i wypływających stąd zobowiązaniom.

Już w dniu 19 lipca ambasador francuski w Rzymie otrzymał polecenie złożenia szefowi rządu włoskiego Mussoliniemu oświadczenia tej treści. Przechodząc do omówienia swej akcji medjacyjnej, premjer Laval podkreślił, że droga ta pozostaje nadal otwarta.

FRANCJA — NIEMCY

Premjer poruszył następnie zagadnienie stosunków francusko-niemieckich, oświadczając, że zbliżenie między obu państwami jest jedynie skuteczną gwarancją pokoju w Europie. Rząd francuski nie dążył do zawarcia odrębnego układu z Niemcami, pragnie jedynie porozumienia w ramach kolektywnego systemu bezpieczeństwa europejskiego.

Minister Hoare przedstawił Lavalowi, jakie skutki miałoby porozumienie francusko - niemieckie na układ stosunków francusko-angielskich. Po osiągnięciu porozumienia między Paryżem i Berlinem dyplomacja francusko - angielska podjąćby mogła wspólne wysiłki celem powrotu Niemiec do Genewy. Prostując pewne pogłoski, jakie pojawiły się w związku z konferencją ambasadora Ponceta z kanclerzem Hitlerem, premjer Laval zaznacza, że konferencja ta miała na celu wyjaśnienie kierownikowi Rzeszy Niemieckiej, iż będący w przededniu ratyfikacji pakt francusko - sowiecki nie zwraca się przeciwko Rzeszy.

Przy tej sposobności poruszono zagadnienie stosunków francusko - niemieckich, które omawiane były w duchu wzajemnego porozumienia.

PAKT FRANCUSKO-SOWIECKI

Przechodząc do omówienia paktu francusko - sowieckiego premjer Laval podkreślił, że układ ten nie ma charakteru wojskowego i odpowiada ściśle postanowieniom statutu Ligi Narodów. Jest to układ o wzajemnej pomocy, nie naruszający w niczem postanowień paktu lokarneńskiego. Premjer Laval odrzuca myśl zastosowania paktu bez uprzedniego zbadania sytuacji przez radę Ligi Narodów.

KONFERENCJA Z GOERINGIEM

W zakończeniu swego przemówienia premjer Laval wspomniał również o trzygodzinnej konferencji z generałem Goeringiem, odbytej w Krakowie w czasie uroczystości pogrzebowych marszałka Piłsudskiego, na której omówiono możliwości zbliżenia francusko - niemieckiego. Zwracając się z bezpośrednim apelem do Izby premjer Laval oświadczył, że głosowanie dzisiejsze mieć będzie decydujące znaczenie nie dla losów gabinetu, lecz dla dalszej linji francuskiej polityki zagranicznej.

Polskiemi okrętami

do Ameryki Południowej

Polskie Towarzystwo Okrętowe „Gdynia - Ameryka" od dłuższego czasu pracowało nad uruchomieniem stałej regularnej komunikacji między Gdynią a portami Ameryki Południowej, Obecnie prace te zostały ukończone.

Okręt „Pułaski" po przeprowadzonej przebudowie urządzeń, dostosowanych do nowoczesnych wymogów techniki nawigacyjnej i długich podróży, wypływa w pierwszą swoją podróż do portów Ameryki Południowej 28-go lutego 1936 roku.

Stałe swe rejsy odbywać będzie „Pułaski" z Gdyni do portów Brazylji, Argentyny i Urugwaju, obsługując ruch pasażerski i frachtowy na tej linji. W dniu 28 lutego 1936 r. zabierze „Pułaski" m. in. także grupę emigrantów z Polski.

Izby rzemieślnicze

Przeciwko obozom pracy

Samorząd rzemieślniczy zajmował się ostatnio sprawą kwalifikacyj zawodowych junaków zatrudnionych w tak zw. obozach pracy. Zapadła uchwała Związku Izb Rzemieślniczych, by nie uznawać pracy junaków za równoznaczną z ukończeniem nauki w rzemiośle.

Równocześnie zdecydowano wystąpić do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o wydanie zarządzeń, aby przysposobienie zawodowe w obozach pracy odbywało się zgodnie z przepisami prawa przemysłowego.

Torgpredstwo zapłacić ma kolejom 26.000 zł. odszkodowania

Dziś Izba Cywilna Sądu Najwyższego ogłosić ma orzeczenie w długotrwałym sporze sądowym, który wynikł pomiędzy sowieckiem Przedstawicielstwem Handlowem w Polsce, a Polskiemi Kolejami Państwowemi.

W związku z przewozem rozmaitych towarów z Z. S. R. R. do Polski, jak futer, ryb, kawioru i t. p. przy obliczeniach należności transportowych koleje zażądały od torgpredstwa uiszczenia 26.000 zł., niedopłaconych frachtów. Przedstawicielstwo handlowe Z. S. R. R. zakwestjonowało tą należność twierdząc, że kolej ją błędnie obliczyła.

W dwóch instancjach sąd przyznał P. K. P. odszkodowanie, jednakże Sowiety wniosły skargę do Sądu Najwyższego.

Przymus służby pracy

dla kobiet niemieckich

BERLIN, 28. 12. (PAT). Przywódca kadr pracy Hierl w swem orędziu noworocznem zapowiada, iż w roku 1936 nastąpi wprowadzenie w życie przymusu służby pracy dla kobiet niemieckich, a istniejące obecnie dobrowolne kadry pracy dla kobiet zamienione zostaną na obowiązkowe i odpowiadać będą swym charakterem kadrom pracy dla mężczyzn.

Kul wybuchających

używają wojska negusa

GENEWA, 28. 12. (PAT). Sekretarjat Ligi Narodów ogłasza skierowane do sekretarza generalnego zawiadomienie rządu włoskiego, które nawiązuje do depeszy ministra Suvicha o używaniu przez Abisyńczyków kul wybuchowych. Zawiadomienie zawiera raport włoskiej wojskowej służby sanitarnej w sprawie śmierci sierżanta wojsk lotniczych Birago, który, jak stwierdza raport, zmarł naskutek rany, spowodowanej kulą wybuchającą.

Do raportu dołączono szereg fotografij zwykłych i stereoskopicznych.

Trup bez głowy i kończyn

porzucony w worku

ŁÓDŹ, 28.12 (tel. wl.). Grupa dzieci, bawiących się w piątek nad stawem Scheiblerowskim przy ul. Prędzalnicezej zauważyła pływający worek. Wezwany dozorca stawu wyłowił go, ponieważ jednak przez worek przeciekała krew, dozorca wezwał policję, w obecności której worek rozwiązano. Wypadł z niego okrwawiony kadłub mężczyzny w wieku lat 19—25 bez głowy, nóg i rąk.

Zarządzono gruntowne przeszukiwania stawu w celu wyłowienia pozostałych części zwłok. Według stanu zwłok stwierdzono, iż zbrodnia popełniona została przed jednym lub dwoma dniami. Wiadomość o makabrycznym połowie wywołała wstrząsające wrażenie wśród okolicznych mieszkańców.

Chmurno i mglisto

dniem odwilż

W znacznej części Polski trwała wczoraj popołudniu pogoda chmurna i mglista z rozpogodzeniami. Temperatura była stosunkowo wysoka i o godz. 14-ej wynosiła: 12 st. w Katowicach i Cieszynie, 10 w Krakowie, 8 w Tarnobrzegu, 7 w Kielcach i Kaliszu, 6 w Grudziądzu i Bydgoszczy, 5 w Warszawie i Łodzi, 4 w Gdyni i Poznaniu, 3 w Białymstoku i Łucku, 2 w Suwałkach i Tarnopolu, 1 we Lwowie i w Pińsku, 0 w Wilnie i Lidzie.

Przewidywany przebieg pogody na dzień dzisiejszy: Naogół chmurno i mglisto z przejaśnieniami. Na wschodzie lekki mróz, pozatem w ciągu dnia odwilż. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Biret kardynalski

dla nuncjusza Marmaggiego

Wczoraj przybył z Rzymu do Warszawy ablegat ojca św. kapitan gwardji papieskiej, hr. Pietromarchi, który przywiózł biret kardynalski i piuskę dla powołanego do składu kolegjum kardynalskiego dotychczasowego nuncjusza apostolskiego w Warszawie, ks. arcybiskupa Marmaggi'ego.

Zniżka opłat

za wizy francuskie

Konsulat francuski w Warszawie, zawiadamia, że opłaty za wizy francuskie zostały obniżone.

Koszt wizy francuskiej pobytowej od paszportu wynosi obecnie złotych 19.60 (dawniej zł. 40.47). Wiza tranzytowa (przejazdowa) od paszportu kosztuje złotych 1.80 (dotychczas zł. 2.50).

Surowa kara

za stosunki z żydówką

BERLIN, 28. 12. (PAT). Sąd krajowy skazał Niemca aryjczyka Klaffke na półtora roku więzienia za utrzymywanie stosunków z żydówką, u której oskarżony mieszkał jako sublokator.

Niezwykle pracowity rok

W rozwoju lotnictwa światowego

Rok 1935 w dziedzinie lotnictwa był okresem niezmiernie pracowitym. Złożyło się na to kilka przyczyn. Bezsprzecznie najważniejszym bodźcem do tak intensywnej pracy były względy wojskowe. Zbrojenia włoskie w powietrzu, przejście niemieckiego lotnictwa wojskowego do jawnej organizacji, zmusiły i inne państwa do udziału w niekończącym się wyścigu zbrojeń. Państwa, posiadające dobrze rozbudowany przemysł lotniczy, pracowały całą parą, bo przecież musiały pokryć zapotrzebowanie nietylko rynku wewnętrznego, ale również trzeba było zaopatrzyć w broń powietrzną i te kraje, które własnego przemysłu nie posiadają.

PRODUKCJA SPRZĘTU

W produkcji sprzętu lotniczego dała się zauważyć coraz większa specjalizacja. Fabryki starają się produkować ściśle określone typy, jeżeli chodzi o wielkość, ilość zainstalowanych silników i przeznaczenie płatowca. Przez taki podział zainteresowań poszczególnych fabryk zmniejsza się ich wzajemna szkodliwa konkurencja i łatwiejszy jest podział rynku, zwłaszcza zagranicznego.

ZWIĘKSZENIE SZYBKOŚCI

We wszystkich niemal nowych konstrukcjach lotniczych widzi się jedną i tę samą myśl przewodnią, zwiększenie szybkości, bezpieczeństwa lotu, nośności i dużej celowości w budowie wewnętrznej. Jest rzeczą ciekawą i godną uwagi, że naogół konstruktorzy starają się osiągnąć duże szybkości nietyle zwiększeniem mocy silników, ile lepszem opracowaniem aerodynamicznem kształtów płatowca, tak w ogólnym zarysie, jak i w detalach.

SKŁADANE PODWOZIA

Jednym z kroków naprzód w zwiększeniu szybkości, była zamiana podwozia stałego — składanem podczas lotu. Obecnie niemal wszystkie płatowce, zarówno duże, przeznaczone do dalekich przelotów jak i turystyczne, posiadają podwozia składane, dzięki czemu szybkość płatowca znacznie wzrasta. Z konkurencji, jaką między sobą prowadziły od lat konstrukcje dwu i jednopłatowce, zwycięsko wyszły te ostatnie. Przewagę jednopłata tłumaczy się lepszem wykorzystaniem aerodynamicznem skrzydła, prostszą i wygodniejszą budową, oraz większą widocznością z kabiny pilota.

500 KM/GODZ.

Rozpiętość szybkości samolotów jest duża, od 250 do 450 klm/godz. Największą szybkość wykazują wojskowe samoloty myśliwskie. Ostatnie wyniki pozwalają przypuszczać, że już w najbliższej przyszłości zostanie osiągnięta szybkość 500 klm/godz. dla maszyn seryjnych. W budowie płatowców zaczynają przeważać konstrukcje metalowe, szczególnie odnosi się to do samolotów dużych, wielosilnikowych, natomiast samoloty mniejsze są przeważnie konstrukcji mieszanej, metalowo - drewnianej.

W związku z coraz większem zastosowaniem aluminjum i stopów pokrewnych do budowy płatowców, znacznie wzrosła przetwórczość tego tworzywa. Nawet Japonja w bieżącym roku wybudowała dwa nowe zakłady produkujące aluminjum.

SAMOLOTY WOJSKOWE

Wśród nowych samolotów wojskowych, przeważają płatowce duże, wielosilnikowe, doskonale uzbrojone, przeznaczone do dalekich rajdów bombowych. W uzbrojeniu samolotów, oprócz zwiększonej ilości karabinów maszynowych, stosuje się coraz częściej automatyczne działka lotnicze o kalibrze około 20 mm., przyczem odrzut ich jest tak skompensowany, że nie wprowadza szkodliwych dla samolotów drgań. Najciekawszym samolotem bombowym jest włoski Savoia S-79½. Wyposażony w trzy silniki Alfa Pegaso po 560 KM, rozwija olbrzymią jak na tak duży samolot, szybkość około 400 klm/godz. i zabiera ładunek 2000 kg. bomb! Savoia S-79 jest właściwie warjantem samolotu komunikacyjnego. Zresztą dziś prawie niema żadnych różnic między samolotami niszczycielskiemi i komunikacyjnemi. Każdy prawie samolot pasażerski jest tak pomyślany, że w ciągu paru godzin może być zamieniony na wojskowy.

SILNIKI

Równolegle do postępów czynionych w budowie płatowców, niemniej intensywnie rozwijają się silniki. Konstruowanie nowych typów wymaga nieraz całych lat żmudnej pracy i kosztownych prób, to też w tej dziedzinie jest mniejsza różnorodność modeli. Dążeniem konstruktorów jest obniżenie zużycia materjałów pędnych, zmniejszenie wagi, a przedewszystkiem zwiększenie pewności działania.

Przemysł europejski w dalszym ciągu wytwarza zarówno silniki chłodzone wodą, jak i powietrzem, natomiast w Stanach Zjednoczonych zaczyna przeważać gwiaździsty silnik chłodzony powietrzem. W samolotach wielosilnikowych, gdzie przeważnie motory są umieszczane w skrzydłach, większe zastosowanie ma silnik gwiaździsty, wygodniejszy do zmontowania. Ponieważ w samolotach jest tendencja do osiągnięcia coraz większych wysokości, więc, dla utrzymania niezmiennej mocy silnika na różnych wysokościach, stosuje się coraz częściej sprężarki powietrza oraz reduktory obrotów.

PALIWO

Zużycie paliwa w silnikach zbliża się do 190 gr. benzyny na konia mocy i godzinę pracy, jest to bardzo ważne, gdyż każde zmniejszenie zużycia materjałów pędnych, pozwala na osiąganie coraz dalszych lotów bez lądowania, przy tym samym zapasie smarów i benzyny. W ostatnim roku daje się zauważyć duże zainteresowanie silnikami lotniczemi Diesla. Znaczne obniżenie wagi Diesli umożliwia ich zastosowanie na płatowcu. Brak zapalającej instalacji elektrycznej, będącej delikatnem urządzeniem oraz większa sprawność, stawia silnik Diesla wyżej od zwykłego.

BEZPIECZEŃSTWO

Dla zapewnienia jaknajwiększego bezpieczeństwa lotu w złych warunkach atmosferycznych lub w nocy, nowoczesne samoloty są zaopatrzone w specjalne radjo-pelengatory, przy pomocy których pilot stale jest informowany o kierunku lotu oraz położeniu względem trasy. Oprócz tego istnieje jeszcze cały szereg przyrządów, jak wskaźniki położenia płatowca względem horyzontu, telebusole oparte na indukcji magnetycznego pola ziemskiego, przyrządy kontrolujące lot i t. p. Dzisiejsze wyekwipowanie aeronawigacyjne samolotu pozwala na loty w każdą niemal pogodę, czyniąc z płatowca zawsze pewny, a przytem najszybszy środek komunikacyjny.

Odgłosy procesu O. U. N.

Po mowie prokuratora Rudnickiego

Przemówienie oskarżycielskie prokuratora Rudnickiego w procesie przeciw zabójcom min. Pierackiego, wypowiadające się za współżyciem i współpracą z Ukraińcami, wywołało aprobatę ze strony „Robotnika", który jako jedyną platformę takiego porozumienia uważa wysunięty przez P. P. S. program autonomji i zarzuca czynnikom odpowiedzialnym, że

„nietylko nie chcą rozstrzygnięcia kwestji ukraińskiej po naszej myśli, ale podchodzą do tej kwestji w sposób, który zgóry skazuje próby porozumienia na niepowodzenie. Mamy na myśli owo żądanie lojalności państwowej od społeczeństwa ukraińskiego wzamian za takie lub inne ustępstwa ze strony Polski".

Jakto? A więc porozumienie i autonomja nawet bez gwarancji lojalności?

„I.K.C." wyraża żal, że obecnego procesu nie wyzyskano dla oświetlenia całokształtu stosunków polsko - ukraińskich w sposób naukowy, tak, że

„prokurator własnemi siłami musi budować konstrukcje historyczne, które nie we wszystkich szczegółach odpowiadają zarówno rzeczywistości, jak i tej racji stanu, w imię której mówca w szranki sądowe wystąpił".

Szczególną uwagę poświęca dziennik krakowski roli Litwy w popieraniu terorystów ukraińskich:

„Jeżeli małe państwo postępuje tak, jak postępuje Litwa, wydaje — historycznie rzecz biorąc — wyrok śmierci na siebie. Nie można przecież przez setki lat tolerować beczki z prochem i w ciągu historji nadchodzi, bo nadejść musi, chwila, w której przed sąsiadami takiego państwa staje pytanie: Co ważniejsze, czy tolerancja wobec małego sąsiada, czy też własne bezpieczeństwo, własny pokój i pokój Europy? Oto problemy, nad któremi w związku z procesem warszawskim powinni się zastanowić ludzie nietylko w Polsce i nietylko na Zachodzie, ale także — w Kownie".

Donioślejszą jednak od tego, co się rozgrywa na sali sądowej w Warszawie, zdaje się być zmiana stosunków w Małopolsce Wschodniej, o której donosi „Warszawski Dziennik Narodowy":

„Po powiatach Małopolski Wschodniej wszczął się ruch „porozumiewawczy". Zainicjowało go T. S. L., a popierają go, a nawet patronują — starostowie... I tak np. w Tarnopolu odbywają się zebrania dyskusyjne działaczy różnych obozów na temat: jak wzmocnić polskość na kresach; w Kopyczyńcach powołano do życia „Powiatowy Komitet Porozumiewawczy"... Przedewszystkiem można się na tych zebraniach do syta wygadać... Panowie starostowie, inspektorzy oświaty pozaszkolnej, komendanci Strzelca i inni monopoliści od „wychowania obywatelskiego" słyszą teraz litanję swoich grzechów i stwierdzenie faktu, iż jednak musieli pójść do Kanossy, t. zn. zwrócić się do społeczeństwa...

Optymiści twierdzą, że rozwiązanie B. B. oczyściło atmosferę... Pesymiści znowu wietrza w tem wszystkiem nie zwrot, lecz manewr... Dla dobra kresów chcielibyśmy, by z tych konferencyj wynikły jaknajlepsze rezultaty, bo stan obecny jest katastrofalny".

To jest sprawa najpilniejsza: Przed ułożeniem lepszych niż dotąd stosunków z Ukraińcami trzeba przedewszystkiem naprawić stosunki wśród społeczeństwa polskiego, które w tej chwili stoją pod znakiem kompletnego chaosu, rozbicia i apatji.

Czy należy sterylizować lub kastrować dziedzicznie obciążonych?

Projekt, który wywołał burzę...

Ustawa o zmniejszeniu ciężarów opieki społecznej

Popularnie mówi się o t. zw. ustawie sterylizacyjnej, a właściwie jest to jedna z projektowanych ustaw eugenicznych w Polsce pod znawę: „Ustawy o zmniejszeniu ciężarów opieki społecznej".

ODOSOBNIENIE DZIEDZICZNIE OBARCZONYCH

Co przewiduje ustawa? Dla zmniejszenia wydatków, związanych z utrzymaniem jednostek dziedzicznie obarczonych (wrodzony niedorozwój umysłowy, dziedziczna padaczka, schizofrenja, obłęd manjakalno - depresyjny, dziedziczna głuchota i dziedziczna ślepota, ciężkie dziedziczne wady cielesne, wreszcie ciężki alkoholizm) należy zastosować, według ustawy, zależnie od warunków, bądź zamknięcie w specjalnych zakładach oddzielnych dla różnych płci ,bądź zastosowanie środków, ograniczających rozród typów niepożądanych, bądź wreszcie przeprowadzenie drogą chirurgiczną wyjaławienie jednostek, obarczonych wyżej wspomnianemi cierpieniami oraz dziedziczną głuchoniemotą i dziedziczną ślepotą.

WYJAŁAWIANIE DOBROWOLNE I PRZYMUSOWE

Projekt przewiduje, że zabiegi wyjaławiające mogą być dokonane jedynie na podstawie wskazań lekarskich, społecznych i eugenicznych, zgodnie z przepisami kodeksu karnego i tylko w publicznych zakładach leczniczych. Wniosek o wyjałowienie może postawić albo sama strona zainteresowana, albo kierownik zakładu, w którym kandydat jest internowany. Operację musi poprzedzać zbadanie przez komisję lekarską, składającą się z dwóch lekarzy specjalistów, oraz z przedstawiciela władz sanitarnych; zażądać zwołania komisji mogą bądź osoby zainteresowane, bądź władze państwowe. Kto dokona zabiegu bez zgody komisji, podlega karze do 5 lat więzienia. Rozważanie spraw dotyczących przymusowego wyjałowienia powierzono — w projekcie — wydziałom do spraw dziedzicznych przy Sądach Okręgowych, a jako instancjom odwoławczym, analogicznym wydziałom przy Sądach Apelacyjnych. W komplecie orzekającym przewidziany jest udział lekarza. Posiedzenia sądu mają się odbywać przy drzwiach zamkniętych, a postępowanie sądowe toczyć według zasad przyjętych w postępowaniu karnem.

ROZMIARY KLĘSKI

Jakie były motywy takiego sformułowania ustawy? Zwrócono uwagę, że przy przymusowej izolacji jednostek psychicznie chorych, niedorozwiniętych, idjotów i kretynów, kalek dziedzicznie obciążonych, głuchoniemych i ślepców, a wreszcie przestępców kryminalnych — państwo i społeczeństwo ponosi ogromne ciężary. Propaganda narodowo - socjalistyczna przykładowo zobrazowała wzrost tych ciężarów w Niemczech. W roku 1912 jeden obywatel pracujący produkcyjnie dźwigał, jako ciężar dodatkowy na plecach dziecko, w roku 1917 — dorosłego człowieka, w 1923 — 2 ludzi, w 1931 — 3-ch! Opieka społeczna w Niemczech udzieliła ostatnio pomocy 100 tysiącom dziedzicznie chorym psychicznie, 60-ciu tysiącom epileptyków, 20-tu tysiącom alkoholików, 52-u tysiącom kalek od urodzenia, 15-tu tysiącom głuchoniemych, 13-tu tysiącom ślepych, 1.200.000 chorych z otwartą gruźlicą, 400 tysiącom psychopatów, 50 tysiącom niedorozwiniętych. Razem około 10 procent ludności w wieku od lat 16 do 45.

W Polsce liczba chorych psychicznie wynosi 30.000, co stanowi w przybliżeniu 1 procent ogółu ludności, których utrzymanie wynosi dwadzieścia parę miljonów zł. rocznie.

LICZBA CHORYCH UMYSŁOWO WZRASTA...

Należy zaznaczyć, że obecne warunki życia wraz z rozwojem techniki przemysłowej i skupieniem ludności w wielkich miastach, powodują wzrost odsetek chorych umysłowo, spotęgowany w znacznej mierze i dziedzicznością. Tak np. w Angiji w ciągu ostatnich lat odsetek chorych pod skoczył z 1,9 procent do 4,6, w Prusach w ciągu ostatnich 40 lat z 2,2 do 4 procent.

PRZYROST NATURALNY MALEJE

Jednocześnie następuje w wielu krajach gwałtowny spadek liczby urodzeń, co szczególnie jaskrawo występuje w Polsce w ostatnich latach.

W r. 1880-tym Niemcy miały 39,1 na 1000 mieszkańców, urodzeń, w r. 1922 mniej niż połowę — 15.1. Dla Italji spadek w tym okresie wynosi z 38 proc. na 23,8, dla Angli z 36 do 15. W Polsce w ostatnich trzech latach przyrost naturalny stanowi 1/3 dawnego przyrostu.

Że czynniki te podlegają ingerencji ludzkiej świadczy fakt, że posunięcia prawno - państwowe Hitlera od czasu objęcia przez niego władzy w Niemczech podwoiły liczbę urodzeń. Państwo musi dbać, aby rozmnażały się grupy najbardziej pożyteczne i najlepiej rozwinięte, a nie osobnicy chorzy i zwyrodniali.

STERYLIZACJA — KASTRACJA

Ustawy eugeniczne dążą właśnie do zrealizowanie tej zasady, przewidując dla jednostek zwyrodniałych sterylizację, to znaczy pozbawienie zdolności rozrodczych, przyczem jednak sam zabieg nie uniemożliwia utrzymywania stosunków małżeńskich, oraz w wypadku zboczeń groźnych dla otoczenia stosuje usuwanie gruczołów płciowych, czyli kastrację, co już niweczy zarówno zdolność zapładniania jak i utrzymywania stosunków.

Niemiecka ustawa eugeniczna z 14 lipca 1933 r. wprowadzona od stycznia 1934 r. wywołała burzę. Sama zasada jednak już przedtem była przeprowadzona w Stanach Zjednoczonych Ameryki, w której ponad 25 stanów ją zrealizowało, a w samej tylko Kalifornji liczba sterylizacyj przekroczyła 12.000. W Danji, Szwecji, Norwegji, Szwajcarji i Czechosłowacji wprowadzono już ustawy eugeniczne, przedewszystkiem zaś w Niemczech, gdzie zakrojono ustawę na szeroką skalę. W samym Berlinie od 1 stycznia 1934 r. do 1 czerwca 1934 r. sąd zdrowia załatwił 348 wniosków sterylizacyjnych, w Hamburgu do 15 czerwca 1325.

Ustawę kastracyjną w roku 1907 prowadziły niektóre stany Am. Półn. w prawie karnem, w Szwajcarji w 1928 r. dopuszczono kastrację umysłowo - chorych, w r. 1929 w Danji dopuszczono kastrację przestępców seksualnych, wreszcie w Niemczech ustawa kastracyjna u mężczyzn przewiduje ten zabieg, jako czynność zabezpieczającą i poprawczą.

Nowoczesna medycyna zna szereg sposobów przeciwdziałających zapłodnieniu na okres kilku miesięcy, to jednak dla eugeniki jest niewystarczające.

Oczywiście, niedopuszczalna jst np. sterylizacja mężów wyłącznie na żądanie żony lub kochanki, które nie chcą zajść w ciążę, jak to często ma miejsce w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Tylko przyczyny natury psychicznej lub fizycznej i orzeczenie lekarskie, może skłaniać do przeprowadzenia zabiegu.

PROJEKT POLSKI

Projekt polski nie dąży do szybkiego i masowego stosowania zabiegów tego rodzaju i tem różni się od ustaw amerykańskich i niemieckich. Często uważa je za przymusowy środek konieczny, kładąc główny nacisk na poradnictwo przedślubne i małżeńskie i należyte zorjentowanie w eugenice mas.

Na podstawie projektu ustawy opracowanego przez dr. Wernica i komentarza do niej, podaliśmy w przybliżeniu ogólne zasady polskiego projektu ustawowego. **Przytoczymy jeszcze opinję lekarza eugenisty, opinję kół katolickich oraz poglądy Kościoła na tę sprawę i opinję prawników.**

Dajemy również możność wypowiedzenia się każdemu na temat: „Czy projekty ustaw eugenicznych w Polsce powinny zostać zrealizowane?"

(a).

Co teraz poczną

Sieroty z B. B.?

W tygodniowym feljetonie ironizuje w „I. K. C." p. Zygmunt Nowakowski na temat rozwiązania B. B., zajmując się „szarym człowiekiem Bloku, owym murzynem z załogi B. B., który przez siedem lat pilnie płacił składki, który robił swoje, a teraz może odejść":

„Zważmy: B. B. było jakby wielką ustawą scaleniową, która przez siedem lat jako tako spajała cały kraj, cementowała go w pewnym sensie. Była to jak gdyby powszechna ubezpieczalnia społeczna, w której ludzie z całem zaufaniem lokowali swój kapitał, swoja wiarę, nadzieję, niekiedy nawet i miłość. Czyli grunt pod nogami. Wiedzieli, że mogą względnie spokojnie patrzeć w przyszłość, że nie spotka ich nic złego, dopóki płacą wkładki członkowskie. Cokolwiek mówiliby nieliczni wrogowie, B. B. wyrobiło się na potęgę, rozrosło się, przygniotło wszystkie inne tkanki społeczne, weszło niejako na karty katechizmu państwowego. Było wszędzie i ponad wszystkiem. Stanowiło bądź co bądź jakoweś constans. Może nawet constans jedyne. Myśleliśmy choćby poniewoli kategorjami B. B. i niemi oddychali. Naturalnie, o ile dało się oddychać wogóle. Było zaklęciem, aktem wiary. Jeżeli nie aktem wiary strzelistym, to bodaj strzeleckim...

Więc przez siedem, jak się pokazuje, wcale jeszcze tłustych lat, trwał stan stabilizacji, życie było uproszczone, jednokierunkowe. Zamiast o P. K. O., można było z większą o wiele słusznością mówić o B. B., że to „Pewność i zaufanie"...

Ludzie porobili wielkie wkłady i teraz, przynajmniej w teorji, mieliby pewne prawo żądać zwrotu. Tymczasem zwołano tylko radę nadzorczą i ogłoszono rozwiązanie spółki, a właściwie przydałoby się i walne zebranie akcjonarjuszów. Ciekawy jestem, co powiedzieliby na tę nagłą likwidację? Bo to tak nie idzie. Kto wie czy nie byłoby wskazane jakieś postępowanie ugodowe. Ostatecznie, cóż może obchodzić szarego a w 50 proc poniewolnego szeregowca, że wódz z tych czy innych przyczyn zwija interes?...

No, ale zamknięto interes. Usłyszeliśmy jakoby ponury zgrzyt żelaznych żaluzyj, które zasuwa się wieczorem, gasząc równocześnie lampy. Fajerant! Niema B. B.!".

Nasze „postępowe" kolendy

i ich analogje w przeszłości

W numerze świątecznym „Kurjera Porannego" obok nazywania Chrystusa „prorokiem" (na co już onegdaj zwróciliśmy uwagę), znalazły się także nowoczesne aktualne kolendy pióra zeszłorocznej laureatki państwowej nagrody literackiej p. Kazimiery Iłłakowiczówny, w których znajdujemy takie kwiatki:

„Niema poco iść do Stajenki.
Bóg nie dba o swe dzieci.
Marszałka nam nie wskrzesi!...
Niema poco iść do Stajenki.
Jak ma żołnierz Dziecię chwalić,
Kiedy Wodza mu zabrali?...
Jak ma żołnierz sławić Marję,
Kiedy Dziadek umarł w maju?...
Źleś go strzegła, Matko święta,
Żołnierz ci to popamięta...
Patrz, Józefie, by choć teraz,
Godną Dziadek miał kwaterę!
Bo jak tam po śmierci staniem,
Ujmiemy się zbrojnie za nim,
A wtedy po wieki wieków
Będzie w niebie istne piekło".

Przecieramy oczy ze zdumienia, czytając te bluźnierstwa. Cytując je, p. Grabiec w konserwatywnym „Czasie" zauważa w sposób bardzo delikatny i dyplomatyczny:

„Obawiam się, czy z katolickiego punktu widzenia nie przyszłoby tych wierszy osadzić bardzo surowo".

Dalej zaś czytamy:

„Ten zbiorek radykalnych kolend przypomina zato inne dziejowe okruchy. Wszak to o ostatniej Komunji świętej umierającego Ludwika XIII pisali dworacy, że „gdy król Francji zbliżał się do Nieba, Jego niebiański Kuzyn wyszedł Mu naprzeciw". Zasię w starodawnej Moskwie był zwyczaj, że jeśli wielki kniaź zmarł w dzień jakiegoś świętego, obrażona nań Ruś przestawała święcić to święto, spalać kadzidła i grube świece przed ikonami zdrajcy..."

W Polsce wprowadzony ma być

Letni czas pracy

Ministerstwu Przemysłu i Handlu zgłoszony został projekt zastosowania w Polsce latem 1936 roku t. zw. czasu letniego, przyjętego ogólnie w instytucjach i zakładach przemysłowych na zachodzie.

Czas letni polegałby na przesunięciu zegara o 1 godzinę, począwszy od m. maja do końca września.

Uruchomienie 22 nowych

Placówek pocztowych

W ciągu ostatniego miesiąca władze pocztowe zanotowały w liście urzędów i agencyj pocztowych uruchomienie 22 nowych placówek. W Gdyni otwarta została 8-ma z kolei agencja zastępująca urząd, w Warszawie zaś wprowadzono ciekawą inowację przez założenie pierwszego pośrednictwa pocztowego w kolekturze loterji.

GRUDZIEŃ	SŁOŃCE	
30	wschod	zachod
PONIEDZIAŁEK	7—44	15—33
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	10— 0	21—53
	Dł. dnia	Wbyło
	7—49	0— 5

Dziś św. Eugenjusza.
Jutro św. Sylwestra.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś teatr nieczynny. We wtorek: o godzinie 8-ej „Baron cygański", o 11.30 specjalny program Sylwestrowy, złożony z wyjątków ulubionych oper.

TEATR NARODOWY: Dziś „Przepióreczka". Jutro w reżyserji L. Solskiego premjera „Fryderyka wielkiego" Nowaczyńskiego z Solskim, Brydzińskim, Leszczyńskim, Różyckim, Stanisławskim, Rotterową, Świerczewska, Żeliską, Dominiakiem, T. Chmielewskim, Łuszczewskim, Chmurkowskim, Pawłowskim i innymi. Dekoracje St. Jarockiego.

TEATR POLSKI: Dziś „Zburzenie Jerozolimy" Konczyńskiego. We wtorek, jako w wieczór Sylwestrowy, o godz. 8 wiecz. „Stare wino". We środę „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR NOWY: Dziś po raz 13-ty komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a, w reżyserji A. Węgierki.

TEATR LETNI: Dziś i w wieczór Sylwestrowy „Codziennie o 5-ej".

TEATR MAŁY: Dziś w poniedziałek po raz 85-ty komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater" w reżyserji i z udziałem A. Węgierki.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: We wtorek przy ul. Elbląskiej 51 o godz. 4-ej i 7-ej „Popychadło".

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Trójka hultajska", z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro komedja „Sąsiadka" z Mazarekówną i Adwentowiczem.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18): Dziś po raz ostatni „Cień". Jutro premjera „Trafiki p. generałowej" Bus - Feketiego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja" nowa rewja z udziałem chóru Dana. W Sylwestra 3 przedstawienia o 7.15, 9.45 wiecz. i o 12.15 popółnocy.

WIELKA REWJA (Karowa 18). 7.15 i 9.45. Dziś i jutro „WIDOWISKO Nr. 1" pod kier. art. Hanki Ordonówny z udziałem Fertnera, Syma. Ankwiczówny i 60 osób zespołu. Codziennie DWA przedstawienia.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja z „Całego serca" i film „Dziewczę z obłoków".

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA: W środę 12.15 i 4 pp. Sylwester dla dzieci.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. nowy program. We wtorki, środy i niedziele o 4.30 i 8.15.

SYLWESTER DLA DZIECI W TEATRZE T. ORTYMA

W środę o 12.15 i 4 pp. teatr dla dzieci T. Ortyma urządza w gmachu „Cyrulika" (Kredytowa 14) wspaniałą zabawę dla dzieci całej Warszawy.

Sylwester dla dzieci olśni wszystkich! Na olbrzymi program złożą się śliczne bajki „Kot w butach", „Czerwony Kapturek", „Pat i Patachon". W bajkach tych wszystkie dzieci przybyłe do teatru będą grać, śpiewać i tańczyć na scenie razem z bohaterami baśni. Prócz tego odbędzie się zabawa, tańce, korowody, konkursy, nagrody, powitanie Nowego Roku. Niewątpliwie wszyscy rodzice pomyślą o swych dzieciach i swym pociechom dadzą możność spędzenia wesołego poranku „Sylwestra dla dzieci".

Udział bierze cały zespół i uczenice studjum baletowego z uroczą Jadzią Sławską na czele.

Bilety nabywać można w „Orbisie", i „Cyruliku".

Jak rozwiązać
Węzeł trudności tramwajowych?

Komunikacja tramwajowa w Warszawie wszystkim już dostatecznie dała się we znaki. Znudziło się już pisać na ten temat prasie, — dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich, znudziło się też czytać i słuchać niekończących się zarzutów, w których wytyka się stale różne braki i niedokładności, jak: nieregularność kursowania poszczególnych wozów, niedostateczność taboru, która powoduje nadmierny natłok w wagonach i t. p.

Dyr. tramwajów i autobusów postanowiła wytłumaczyć się obszernie ze swej polityki tramwajowej i przekonać wszystkich że... inaczej być nie może. Owszem, zmieni się to i owo kiedyś, może nawet będzie nowa linja tramwajowa na Czerniaków — ogólnie jednak biorąc — w opinji dyr. tramwajów i autobusów — udoskonalenie komunikacji tramwajowej w Warszawie jest z różnych powodów niemal niepodobieństwem.

Weźmy sprawę przeciążenia niektórych linij, jak np: Czerniaków i Bródno, to znaczy linje „2" i „21". Istotnie wozów jest zamało, tłok nieopisany panuje tutaj stale, podobnie zresztą przedstawia się sytuacja na innych linjach, np.: 14, 17, 25 (Żoliborz). Niestety — okazuje się, że wozów dodatkowych niema — tabor wozów tramwajowych w Warszawie jest wogóle zbyt mały: na potrzeby przeszło miljonowego miasta mamy zaledwie 329 wozów silnikowych i 288 przyczepnych. Jeden wóz silnikowy kosztuje 100 tysięcy zł., przyczepny 50.000 zł., więc nowe inwestycje są dość kosztowne: narazie myśli się o 33 nowych wozach, które przybędą w kwietniu.

Zwiększenie taboru kryje w sobie jednak pewne niebezpieczeństwo: zagęszczenie ruchu. Tego obawia się najwięcej dyrekcja tramwajów i nierugularności, na które już teraz narzeka publiczność warszawska tłumaczy takiemi czynnikami jak wadliwa zabudowa Warszawy, która nie pozwala tramwajom rozwinąć większych szybkości ,dezorganizacja ruchu kołowego, który tamuje ruch tramwajów, wreszcie.... opieszałość pasażerów tramwajowych, którzy jakoby zbyt wolno wsiadają i wysiadają z tramwajów. Ten ostatni argument wydaje się śmieszny i bije zresztą w dyr. tramwajów. Postoje na przystankach napewno nie trwałyby tak długo, gdyby tramwaje nie były tak przepełnione, że do wyjścia trzeba się przepychać łokciami. Następna ważna przyczyna nieregularności ruchu tramwajowego — to zmienność ilości kursujących wozów w ciągu dnia, zależnie od frekwencji.

Istotnie, trzeba przyznać, że dostosowanie ilości wozów do zmiennego zapotrzebowania i uzgodnienia krzyżujących się linij jest zadaniem bardzo trudnem. Jeśliby wskaźnik normalnego zapotrzebowania w ciągu dnia przyjąć za 100 proc., to do godziny 8 rano kursuje 139 proc. wozów (pełny tabor), między godz. 3 a 8 wieczorem — 118 proc..

Jednak te zmiany także nie są wystarczające dla zaspokojenia potrzeb, gdyż np. w godzinach rannych potrzebaby uruchomić 145 proc. taboru — to znaczy więcej, niż wogóle posiadamy.

Zmiany tras tramwajowych w czerwcu r. b. pozwoliły przerzucić część wagonów na linje bardziej przeciążone. Rzecz charakterystyczna — nie dodano ani jednego wagonu na tej linji, która zbiera najwięcej zasłużonych narzekań—t. j. osławionej „dwójce". Ilość pasażerów na tej linji wzrosła bardzo znacznie — jeżeli w mieście przeciętny wzrost frekwencji w listopadzie wynosił 7,2 proc., to na linji „2" aż 28,4 proc. To znaczy, że sytuacja na tej linji przedstawia się coraz gorzej: wozów nie przybywa wcale, pasażerów przybywa coraz więcej.

Na ten temat usłyszeliśmy tłumaczenie, że niepodobna uruchomić więcej wozów na Czerniaków, ponieważ jest tam ruch tylko jednotorowy, co stwarzałoby niebezpieczeństwo zatamowań ruchu (zatamowania i tak są: czeka się na tramwaj od 10 minut do 3 kwadransów, „stadowość" występuje też tutaj w sposób nagminny). Trzeba więc zbudować drugi tor tramwajowy, lub pomyśleć o nowej linji tramwajowej na Czerniaków np. od Placu 3 Krzyży przez ul. Chełmską. Projekt taki istnieje, tylko niewiadomo kiedy się zrealizuje.

Słowem sprawa tramwajowa zaplątała się w tragiczny węzeł, którego nikt nie potrafi rozwiązać, mimo szczerych wysiłków i dobrej woli, o jakiej nas zapewnia dyrekcja tramwajów i autobusów. Argumentów wskazujących trudności rozwiązania tej zawiłej kwestji wytoczono już dość — rozumiemy, że trudno — ale wiemy też, że trzeba koniecznie zmienić istniejący stan rzeczy, zwłaszcza, że od kilku miesięcy pogarsza się on stale.

Wisła zniszczyła już 40 ha
lasku Bielańskiego

Staraniem Związku Stowarzyszenia Przyjaciół Wielkiej Warszawy odbyło się zebranie poświęcone zagadnieniom Wisły w granicach Warszawy. W zebraniu wzięli udział zaproszeni przedstawiciele zainteresowanych urzędów państwowych, Zarządu Miejskiego i organizacyj społecznych, a więc Izb przemysłowo - handlowej i rzemieślniczej, klubów sportów wodnych i stow. przyjaciół poszczególnych dzielnic.

Dyskusję zapoczątkował dłuższy referat p. inż. Rodowicza, oświetlający wszechstronne znaczenie Wisły dla stolicy. Prelegent podkreślił trudności, wynikające dla regulacji Wisły ze zwężenia w obrębie miasta jej koryta, które powoduje stałe spiętrzanie się wody na tym odcinku i przez zmniejszenie prędkości przepływu daje w wyniku osadzanie się piasku i żwiru. Pozatem powoduje ciągłą zmianę nurtu rzeki, który obecnie zaraz za śródmieściem znajduje się zaledwie w odległości dwóch metrów od lewego brzegu i podmywając go stale, wyrządza wielkie szkody. Naprzykład w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat Wisła zniszczyła około 40 ha lasku Bielańskiego.

Najważniejszym odcinkiem Wisły, na którym mają być wykonane roboty regulacyjne, jest odcinek Warszawa — Modlin, od Modlina bowiem Wisła, przyjmując wodę Bugo - Narwi, jest żeglowna dla statków o pojemności nawet 800 — 1000 ton. Warszawa jest m. in. również centralnym punktem dla polskich dróg wodnych. Budowa kanału, łączącego Warszawę przez Bugo - Narew z systemem Niemna i Prypeci — a kanał ten jest już w budowie (t. zn. port i kanał Żerański) uczyni z Warszawy ośrodek tranzytowy dla ładunków wodnych niemal dla całego państwa. Również w szybkiem tempie budowany jest port handlowy na praskim brzegu pomiędzy mostem Kierbedzia i nowym kolejowym.

Wykonanie tych prac, a specjalnie odcinka Warszawa — Modlin, da miastu ogromną korzyść. Transport wodny jest bowiem 2 — 4 krotnie tańszy od innych. Dlatego też zamierzone inwestycje wodne otworzą, na skutek znacznego potanienia transportu, ogromne możliwości dla przemysłu stołecznego i staną się dobrodziejstwem dla miasta.

Referat dyr. Rodowicza był wstępem do całego szeregu cyklu zebrań, które Związek Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy zamierza poświęcić zagadnieniu Wisły.

Do PP. Abonentów Elektrowni Warszawskiej

Podaje do wiadomości PP. Abonentów, że w związku z ogłoszonemi w Nr. 36 „Wiadomości Statystycznych" z datą 25 grudnia 1935 r. nowemi zniżonemi cenami węgla, stosowane będą, na mocy orzeczenia z dnia 21 października 1932 r. Komisji Rozjemczej, powołanej przez p. Ministra Przemysłu i Handlu, nowe ceny energji elektrycznej.

Uchwalone przez Komisję Rozjemcza w 1932 r. ceny energji elektrycznej: 55,5 gr/kWh do oświetlenia, 26,44 gr/kWh do motorów i 22,1136 gr/kWh dla Zarządu Miejskiego, obowiązywały przy cenie węgla dąbrowskiego, klasa I B gruby, 36,13 zł. za tonnę loco wagon kopalnia, przyjętej przez Komisję, jako cena zasadnicza. Ogłoszona w Nr. 36 „Wiadomości Statystycznych" z datą 25 grudnia 1935 r. cena takiego węgla wynosi 22,11 zł. za tonnę, jest zatem o 38,804 proc. niższa od powyższej ceny zasadniczej. Ponieważ zmiana cen węgla o 1 proc. pociąga za sobą, w myśl orzeczenia Komisji Rozjemczej, zmianę cen energji elektrycznej o pół proc. przeto taryfy, przeliczone na podstawie ostatnio ogłoszonej ceny węgla powinny być o 19,402 proc. niższe od taryf uchwalonych przez Komisję Rozjemczą w 1932 r. Wynosić będą one tedy obecnie:

za jedną kilowatogodzinę	do oświetlenia	44,73	gr.
„ „ „	do motorów	21,31	„
„ „ „	dla Zarządu Miejskiego	17,823	„

a opłaty stałe:		Opłata roczna	
oświetlenie do	0,25 kW	Zł.	6,85
oświetlenie i motory od	0,26 kW — 0,50	„	12,50
„ „	0,51 kW — 1,00	„	18,54
„ „	1,01 kW — 2,50	„	24,98
„ „	2,51 kW — 5,00	„	31,84
„ „	5,01 kW — 10,00	„	47,15
„ „	10,01 kW — 15,00	„	62,87
„ „	15,01 kW — 20,00	„	93,89
„ „	20,01 kW — 25.00	„	138,23
„ „	25,01 kW — 30,00	„	157,57

Powyższe ceny i opłaty stałe stosowane są począwszy od dnia 25-go grudnia 1935 roku.

Abonenci, którzy w myśl Obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 9 sierpnia 1934 roku (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 76 poz. 720), opłacają państwowy 10 proc. podatek od elektryczności i 25 proc. dodatek komunalny do tego podatku, przedłużony na rok 1936 uchwałą Kolegjum Tymczasowego Zarządu Miejskiego z dn. 30.X.35 Nr. Kl. 600/3026, płacić będą za jedną kilowatogodzinę zużytą do oświetlenia po 25 grudnia 1935 r.

30,321 gr. za kilowatogodzinę.

W rachunkach, jakie będą wystawione w czasie pomiędzy 25 grudnia 1935 r. i 24 stycznia 1934 r. włącznie, zastosowane będą dwie różne taryfy (stara do 24 grudnia włącznie i nowa od 25 grudnia 1935 r). Z tych względów są sporządzane specjalne tabele do obliczania należności za energję ułożone w ten sposób, że w każdym dniu wymienionego wyżej okresu stosowana będzie inna cena średnia za kilowatogodzinę, obliczona w stosunku do liczby dni, w ciąguktórych abonent korzystał z energji podług każdej z dwóch powyższych taryf. Ten stan rzeczy trwać będzie do dnia 24 stycznia 1936 r., poczem do wszystkich abonentów stosowana będzie jedna wyżej podana taryfa.

(—) inż. ALFONS KÜHN
Zarządca Sądowy
przedsiębiorstwa p. f. Francuska Spółka Akcyjna
„Compagnie d'Electricite de Varsovie"
Towarzystwo Elektryczności w Warszawie.

Pozwolenia
na handel okrężny

Posiadacze licencyj na przemysł okrężny sprzedaży towarów, wydanych na rok 1935, pragnący otrzymać takie licencje na rok 1936, winni wnieść odpowiednie podania do Zarządu Miejskiego przed 31 stycznia 1936 r., po tym bowiem terminie pozostała liczba licencyj, wobec ograniczenia ich ilości, będzie przydzielona osobom, zapisanym na listę ubiegających się o licencje.

KINA

ACRON: „Kapitan Korkoran" i „Bohater Meksyku".
ADRJA: „Dziewczę z Budapesztu"
ANTINEA: „Dzień wielkiej przygody" i „Na skrzydłach fantazji".
AS: „Sequoia" i „Nasi szoferzy".
AMOR: „Baboona" i „Miasto duchów".
APOLLO: „Ostatni Posterunek".
BAŁTYK: „Melodje wielkiego miasta".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Burza nad światem".
COLOSSEUM (DUŻA SALA): „Pat i Patachon w cyrku Sarana".
COLOSSEUM (MAŁE): „Wojna w królestwie walca".
CORSO: „Tajemnica Salonu Piękności".
ELITE: „Julika" i „Wróg kobiet".
ERA: „Walczę o życie" i „Kobieta Tarzan".
EUROPA: „Piekło".
FAMA: „Dyktator".
FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych".
FLORIDA: „Djabeł z dzikiego zachodu" i „Braterstwo ludów".
FORUM: „Mały pułkownik".
HELJOS: „Dwie Joasie" i dod.
ITALIA: „Sequoia".
KOMETA: „Cowboy miljonerem" i rewja.
LUX: „Świat się śmieje" i „Naokoło świata".
LOS: „Wesoła Zuzanna".
MASKA: „Katiusza" i „Dama z Moulin Rouge".
MAJESTIC: „Miłość w czołgu".
MARS: „Dwie Joasie".
MEWA: „Rumba" i „Cienie wielkiego miasta".
MIEJSKI: „Indyjscy Piechurzy".
MUCHA: „Pani nie chce dziecka" i „Ludzie za kratkami".
NOWA TOMBOLA. „Droga bez powrotu" i „Rewolucja śmiechu".
OKO PRASKIE: „Niedokończona Symfonja" i „Pechowcy".
PAN: Manewry miłosne".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Jasełka".
PETIT TRIANON: „Skandale miljonerów" i „Droga bez powrotu".
POPULARNY: „Tarzan nieustraszony" i rewja.
PRAGA: „Dwie Joasie" i rewja.
RAJ: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
RENA: „Komenda Serc" i „Siostra Marta jest szpiegiem".
RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku".
ROXY: „Tygrys Pacyfiku" i dodatki.
STYLOWY: „Kochaj tylko mnie".
SFINKS: „Wesoła Rozwódka" i rewja.
SOKÓŁ: „Fraquita" i „Kłopoty telefonistki".
ŚWIAT: „W krainie walca".
TON: „Mała Mateczka".
UCIECHA: „Rapsodja Bałtyku".

RADJO

Poniedziałek, 30 grudnia

6.30. Kolenda. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o g. 7.20: Dzien. por. 7.50 Program na dzień bież. 7.55. „Parę inform.".

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. rewellersów „Wesoła Piątka" (ze Lwowa). 16.00 Lekcja jęz. niem. — lektor dr. Jan Piprek. 16.15 Muzyka (pł.).: H. Berlioz: Trojańczycy w Kartaginie— uwertura, Fr. Liszt: Walc „Mefisto" (Nr. 1), C. Saint - Saens: Phaeton— poemat symf. 16.45 „Wysoka eksmisjo!" — skecz Wiecha i Tadeusza Witllina. 17.00 „Babska ciekawość" pog. wygł. M. Niklewiczowa. 17.15 „Minuta poezji": Wiersze J. Stepowskiego, wypowie J. Bujański (z Krakowa). 17.20 Sergjusz Tanjejew: Trio D-dur op. 21 na dwoje skrzypiec i altówkę, Zoltan Kodaly: I część „Serenady" op. 12; L. Kmitowa (skrzypce), M. Szałeski (altówka), W. Krótkiewski (skrzypce). 17.50 „Zielony krzew jemioły" pogad. — wygł. dr. Axel Stjerne (z Wilna). 18.00 Recital śpiewaczy Cz. Perenson. Przy fortep. prof. I. Urstein. G. Fauré: Ici — bas, G. Bizet: Pieśń kwietniowa, Weckerlin: Menuet i Co czynisz pasterzu, G. Bizet: Adagietto z „Arlezjanki" (płyta), E. Chausson: Ukojenie, C. Chaminade: Powiesz mi J. Tiersot: Pasterka na łące. 18.30 „Listy od dzieci" — omówi W. Tatarkiewicz - Małkowska; 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka (pł.). 20.30 Arje w wyk. J. Schmidta (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego. 21.30 „Polska awangarda poetycka" — wieczór literacki w opr. T. Peipera. 22.00 Koncert Symf. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i Lola Strassberg (fort.). Wolfgang Amadeusz Mozart: Koncert fortepianowy d-moll. wyk. z tow. ork. Lola Strassberg, Marjan Rudnicki: Nastroje symfoniczne. 23.00 Wiad. meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tan. (pł.).

Wtorek, 31 grudnia.

6.30 Kolenda. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o g. 7.20: Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.".

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Melodje z roku 1935" (płyta za płytą). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełdowy. 15.30 Koncert Zespołu H. Adamskiej. 16.00 Słuchowisko dla młodzieży szkolnej. 16.15 Lekkie melodje i piosenki w wyk. M. Korabianki i J. Zyńskiego.Akomp. Wł. Szpilman. 16.45 „Cała Polska śpiewa" aud. poprowadzi prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Jak powstał kalendarz" — odczyt — wygł. J. Baumgarten. 17.15 „Płyty dla znawców". C. Saint-Saens: Havanaise (Simone Filon — skrzypce), M. Ravel: Alborada del grazioso — (ork. symf. w Mineapolis pod dyr. E. Ormandy), G. Fauré: Impromptu na harfę (Lily Laskine). 17.50 „Skrzynka jęz." — prof. W. Doroszewski. 18.00 Recital fort. Stelli Dobryszyckiej. Fr. Schubert — Fr. Liszt: Serenada d-moll, Serenada B-dur, Młynarz i strumień; M. Medtner: Trzy bajki. Es-dur, op. 26, f-moll op. 26, e-moll op. 34. 18.30 „Czarne i białe charaktery" — szkic literacki K. Irzykowskiego. 18.45 Progr. na dzień nast. 18.55 „Młodzież wiejska na progu Nowego Roku" — inż. Z. Kobyliński. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiadomości sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Monolog sylwestrowy" — Światopełka Karpińskiego. 20.10 Melodje operowe w wyk. Ork. P. R. z udz. St. Witasa. 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.15 „Mała Ork. P. R. żegna rok 1935" (Transmisja z Konserwatorjum Warsz.). W aud. oprócz M. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego weźmie udział M. Karwowska i J. Popławski (śpiew), oraz Chór P. R. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotni. 23.05 „Wesoła aud. sylwestrowa" (ze Lwowa). p. t. „Czołem, cześć — 1936 r.". 23.55 „DO NASZYCH SŁUCHACZÓW". 0.04 „Łańcuch szczęścia" (audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni polskich). 0.30 Muz. tan. (pł.).

Jak będzie wręczony biret kardynalski

nuncjuszowi Marmaggi'emu przez Prezydenta Rzplitej

Uroczysta ceremonja wręczenia J. E. ks. kardynałowi Franciszkowi Marmaggi przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej biretu kardynalskiego odbędzie się na Zamku w dniu 4-ym stycznia 1936 r. o godzinie 11-ej rano.

W związku z tą uroczystością przybywa do Warszawy specjalnie wysłany z Watykanu członek gwardji szlacheckiej Jego Świętobliwości, kapitan hr. Pietromarchi, który w gmachu nuncjatury apostolskiej, w obecności zaproszonych przez ks. nuncjusza osób, oficjalnie zawiadomi nowego purpurata o nominacji i doręczy mu pierwszą odznakę godności kardynalskiej, t. j. czerwoną piuskę.

W dniu 4-ym stycznia 1936 r. rano kapitan hr. Pietromarchi w towarzystwie radcy nuncjatury mgr. Alfreda Pacini, mianowanego na czas trwania tej misji specjalnej ablegatem papieskim w randze ministra penomocnego, złoży na Zamku „breve" papieskie oraz szkatułkę, zawierającą biret kardynalski.

Właściwa ceremonja rozpocznie się o godz. 10 m. 30 rano przybyciem do nuncjatury dyrektora protokułu dyplomatycznego z adjutantem Prezydenta Rzeczypospolitej. Wraz z nimi ks. nuncjusz uda się pod eskortą szwadronu szwoleżerów z fanfarzystami na Zamek. Fanfara odegrana zostanie przed gmachem nuncjatury i przed kolumną Zygmunta III. Na dziedzińcu zamkowym honory odda batalion piechoty ze sztandarem i orkiestrą, która odegra hymn papieski.

Po kolejnych powitaniach w „Sali Mirowskiej" przez kompanję piechoty, w „Pokoju Oficerskim" przez komendanta miasta, w „Sali Cannaletta" przez zastępcę dyrektora protokułu i w „Sali Audjencjonalnej" przez szefa kancelarji cywilnej w „Gabinecie Konferencyjnym", a w „Sali Marmurowej" przyjmie Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Ministra Spraw Zagranicznych p. J. Becka, ks. ablegata Pacini w towarzystwie kapitana hr. Pietromarchi. Ks. Pacini złoży swe listy uwierzytelniające, wygłaszając przemówienie po łacinie, na które Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowie w języku polskim.

Następnie w kaplicy zamkowej odprawiona będzie przez ks. biskupa polowego dr. Gawlinę Msza św. w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, ks. kardynała Marmaggi'ego, księży kardynałów Kakowskiego i Hlonda, obecnych w Warszawie księży arcybiskupów i biskupów Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, członków Rządu z prezesem Rady Ministrów na czele, marszałków Sejmu i Senatu, podsekretarzy stanu, szefa sztabu głównego, dowódcy okręgu korpusu, prezydenta m. st. Warszawy, komisarza rządu na m. st. Warszawę i korpusu dyplomatycznego.

Po zakończeniu nabożeństwa Pan Prezydent Rzeczypospolitej nałoży biret na głowę Jego Eminencji ks. kardynała Marmaggi. Równocześnie dyrektor protokułu dyplomatycznego narzuci na jego ramiona płaszcz purpurowy. Chóry odśpiewają „Te Deum Laudamus".

Następnie w „Sali Asamblowej" odbędzie się publiczna audiencja ks. nuncjusza u Prezydenta Rzeczypospolitej, podczas której wymienione będą przemówienia, a bezpośrednio po audjencji gościć będzie Pan Prezydent ks. nuncjusza na śniadaniu.

Powrót do nuncjatury nastąpi z eskortą szwoleżerów i fanfarzystami pojazdem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Magistrat oblężony przez... kobiety

Głodny tłum domagał się zasiłków

KATOWICE, 29.12. W dniu wigilijnym, ulica Bytomska w Czeladzi przedstawiała niezwykły widok. Przed magistratem zgromadził się tłum kobiet, żon bezrobotnych, które domagały się zasiłków świątecznych.

Kobiety napełniły biura i korytarze, domagając się natarczywie zasiłków; nie pomogły tłumaczenia, że magistrat nie posiada żadnych środków na ten cel, kobiety nie ustępowały.

Magistrat wydał bezrobotnym zasiłki ze środków, przydzielonych przez Fundusz Pracy. Była to jednak pomoc mocno ograniczona, która stanowiła kroplę w morzu potrzeb.

Masy bezrobotnych oblegały biuro Funduszu Pracy, które jednak było bezradne. Nie widząc wyjścia z sytuacji, biuro zamknięto. Wobec tego bezrobotni i ich żony poczęły szturmować magistrat. Dwom z pośród masy kobiet udało się dostać do gabinetu burmistrza, gdzie poczęły płakać, przedstawiając swe straszne położenie.

Wzruszyło to burmistrza, który z własnych funduszów polecił nędzarkom wypłacić zapomogę doraźną po 3 zł. Wieść o tym osobliwym akcie miłosierdzia lotem błyskawicy rozeszła się wśród bezrobotnych, gromadząc ich przed magistratem.

Ponieważ prośba kobiety więcej wzrusza, bezrobotni wysyłali swe żony. Nie pomogło to jednak bo nie było na ten cel funduszów.

W związku z tem magistrat w ciągu kilku godzin znajdował się w oblężeniu.

Towarzystwo poszukiwaczy skarbów

powstało w Sosnowcu pod prezesurą... kelnera

SOSNOWIEC, 29.12. Legend o zakopanych skarbach jest tysiące. Odważni poszukiwacze przygód rozczytują się z zamiłowaniem o starych legendach, sami często stwarzają nowe, rozpowszechniają wieści o ukrytych lub zakopanych skarbach. U nas w Zagłębiu dało się również już słyszeć o dokonywanych tajemniczych wyprawach, celem odszukania ukrytych skarbów. Jakiemi wynikami cieszyły się te wyprawy — narazie nie wiemy.

Obecnie dowiadujemy się, że na terenie Sosnowca z oddziałem w Dąbrowie zawiązało się specjalne „Towarzystwo Poszukiwaczy Skarbów". Na czele tego towarzystwa stanął podobno jeden z kelnerów sosnowieckich. Towarzystwo posiada własne aparaty, które rzekomo mają wskazywać miejsce, gdzie się znajduje w ziemi złoto lub inny wartościowy metal.

Pierwszą, zbiorową wyprawę, członkowie tego towarzystwa urządzili w okolicę Okradzionowa, do stojącej przy drodze kapliczki Św. Antoniego. Legenda bowiem głosiła, że właśnie tam pod kapliczką znajdują się ukryte złote talary. Poszukiwaczy złotych talarów spotkała jednak przykra przygoda. Mianowicie mieszkańcy Okradzionowa i Sławkowa dowiedziawszy się o wizycie poszukiwaczy skarbów wyszli na ich spotkanie z mocnemi dragami i takie im lanie urządzili, że długo będą pamiętać i już drugi raz szukać skarbów pod figurą napewno nie będą.

Straszne odkrycie

na Gubałówce

ZAKOPANE, 29.12. — Wczoraj w godzinach popołudniowych znaleziono na Gubałówce, niedaleko szczytu, powieszoną w lesie młodą dziewczynę, mającą na sobie ciemny płaszczyk, beret i buty narciarskie.

Zwłoki znajdowały się w stanie częściowego rozkładu. Zachodzi przypuszczenie, że denatką może być zaginiona przed kilkunastu dniami 16-letnia służąca Helena K., która wyszła z domu jeszcze 10 grudnia i mimo poszukiwań na ślad jej nie natrafiono.

Nowa afera przemytnicza

Wartość towaru przekracza 100 tys. zł.

KATOWICE, 29.12.—Straż graniczna w Bielsku wykryła nową aferę przemytniczą, tym razem dotyczy to przemytu biżuterji przez jubilerów wiedeńskich. Wykryto przemyt 91 sztuk brylantów, większą ilość innych szlachetnych kamieni i innej biżuterji. Przemyt przeznaczony był dla Katowic, Łodzi i Warszawy.

Wartość przedmiotów przemyconych przekracza 100.000 złotych. Na poczet należytości celnych wpłacono do Urzędu celnego w Bielsku po ujawnieniu afery narazie 50.000 złotych grzywny.

Tajemnicza śmierć

we wsi Gadka

Policja powiatowa w Mińsku Mazowieckim została zaalarmowana wiadomością o zagadkowym wypadku morderstwa, popełnionego na osobie Władysława Wilczka.

Do wsi Gadka, gminy Kołbiel, wysłano natychmiast wywiadowców policji, którzy ustalili następujący przebieg wydarzeń. W gospodarstwie Marjanny Wilczek mieszkał jej syn Władysław, który wczoraj rano nie zjawił się na dole w mieszkaniu na śniadaniu. Matka, przypuszczając, iż syn zasnął, udała się na strych, gdzie zobaczyła go leżącego na sianie bez życia, w olbrzymiej kałuży krwi.

Zwłoki poddano pobieżnym oględzinom, które ustaliły, iż Wilczek poniósł śmierć od kuli, która dostała się do domu przez okno. W dalszym ciągu stwierdzono, iż strzał padł z zewnątrz. Prawdopodobnie zbrodni dokonano w nocy, tak że matka nie słyszała strzałów rewolwerowych. Dochodzenie prowadzi policja.

Echa krwawej zbrodni

w powiecie rawskim

Przed kilku tygodniami głośna była sprawa ohydnego mordu, popełnionego we wsi Cielądz, w powiecie rawskim, gdzie niewykryta banda morderców wpadła do mieszkania Antoniego Bielawskiego. Wynikiem napadu była śmierć żony Bielawskiego oraz dwojga jego dzieci: 11-letniego Wojciecha i 9-letniej Heleny. Ciężko rannego umieszczono w szpitalu w Rawie.

Energiczne dochodzenie, przeprowadzone przez policję, zwróciło uwagę na sąsiadkę Bielawskiego, Józefę Kłosową, której mąż był niewiadomy od kilku lat. Dochodzenie stwierdziło, iż w mieszkaniu Kłosowej zbierali się od dłuższego czasu przestępcy różnego rodzaju, poszukiwani przez władze policyjne.

Dochodzenie policyjne doprowadziło w rezultacie do aresztowania kilku uczestników krwawej zbrodni. Wśród aresztowanych znajdują się m. in. Franciszek Tomaszewski (Czerniakowska 208) i Józef Górski (Targówek). Za zbiegłym bandytą Majewskim, rozesłano listy gończe.

Samobójstwo na cmentarzu

Powązkowskim

Na cmentarzu Powązkowskim w pobliżu katakumb popełnił zamach samobójczy, strzelając do siebie z rewolweru w serce, Tomasz Ostrowski, zam. w Lublinie, lat 49. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne i wszczęły dochodzenie celem ustalenia bliższych danych dotyczących samobójcy i przyczyn zamachu.

Przy zwłokach znaleziono list do władz policyjnych w którym Ostrowski prosi o zawiadomienie rodziny w Lublinie i niewinienie nikogo o jego śmierć. Samobójca prosi w liście, żeby zwłoki jego odesłano do zakładu anatomicznego.

Radjowy recital

Kazimierza Wiłkomirskiego

Doskonały polski wiolonczelista, kompozytor i kapelmistrz, Kazimierz Wiłkomirski, wystąpi w Polskiem Radjo w Nowy Rok o godz. 16.20. Artysta, który obecnie stale przebywa w Gdańsku i Gdyni, gdzie organizuje całe polskie życie muzyczne, przeznaczył na program swego recitalu utwory wiolonczelowe: Eccles'a, Godarda, Rachmaninowa i Czajkowskiego.

Trzech narciarzy z Warszawy

Zaginęło w Czarnohorze

LWÓW, 29.12. — Wczoraj nadeszła tu wiadomość o zaginięciu 3 narciarzy, którzy przybyli na święta w okolice Worochty.

Są to trzej studenci Politechniki Warszawskiej: Brochowski, Olszewski i Piątkowski. Wybrali się oni w drugi dzień świąt, w czwartek rano, ze schroniska na Zaroślu pod Howerlą, na wycieczkę narciarską, nie dając dotychczas o sobie znaku życia, jakkolwiek zgłosili gospodarzowi schroniska, że wrócą w tym samym dniu, prosząc o przygotowanie dla nich kolacji.

Już w czwartek w nocy, gdy narciarze nie wrócili do schroniska, wyruszono na ich poszukiwanie. Z powodu ciemności i braku urządzeń ekspedycja wróciła.

W piątek rano wyruszyła druga ekspedycja ratunkowa pod kierunkiem dr. Majewskiego, która przy pomocy psów owczarskich prowadziła poszukiwanie. Jednakowoż nie dały one narazie rezultatu. Ustalono jedynie, że ślady nart prowadzą w stronę Czechosłowacji.

Wobec tego zawiadomiono o nich władze czechosłowackie.

4-ry osoby ranne

w katastrofie kolejowej

KRAKÓW, 29. 12. — Wczoraj wieczór na stacji kolejowej Kraków — Płaszów na stojący pociąg osobowy nr. 515 zdążający z Płaszowa do Zakopanego, najechał z tyłu manewrujący parowóz, prowadzony przez maszynistę Adolfa Masia, wskutek czego ostatni wagon pociągu osobowego wyskoczył z szyn.

Powodem zderzenia była silna mgła, skutkiem której maszynista lokomotywy nie zauważył światła na ostatnim wagonie pociągu osobowego.

Spowodu wykolejenia ostatniego wagonu i wstrząsu zostały lekko ranne 4 osoby, a mianowicie: Jan Pawlik, funkcjonarjusz kolejowy wraz z synem Marjanem z Krakowa; Bronisław Wołowiec, urzędnik sądowy z Jordanowa i Emilja Świątek, żona funkcjonarjusza kolejowego.

Po usunięciu przeszkody pociąg zakopiański z nieznacznem opóźnieniem ruszył w dalszą drogę. Ruch pociągów nie natrafił na żadne przeszkody. Sprawę wypadku bada komisja.

Zabiegi o zwolnienie

Rity Gorgonowej

KRAKÓW, 29.12. Odbyła się tu konferencja obrońców Rity Gorgonowej: dra Woźniakowskiego z drem Ettingerem z Warszawy w sprawie wcześniejszego uwolnienia jej z więzienia.

Amnestją nie obejmuje Rity Gorgonowej, toteż obrońcy zwrócą się wprost do ministra sprawiedliwości z prośbą o jak najszybsze zwolnienie klientki.

Podobno Gorgonowa posiada zaświadczenie władz więziennych z Fordona, iż sprawowanie jej nie pozostawia nic do życzenia i że była jedną z najpracowitszych więźniarek.

195 martwych towarzystw

Skreślono z rejestru

LWÓW, 29. 12. Starostwo grodzkie skreśliło z rejestru 195 Towarzystw spowodu... „nie wykazywania żadnej działalności".

M. in. skreślono Tow. Opieki nad zabytkami sztuki i kultury(!) Związek Polaków wyznania mojżeszowego, Polski Związek inteligencji, Polski Związek kręglarzy, Zw. wójtów pow. lwowskiego, Zw. bezdomnych sublokatorów, Zw. akcjonarjuszów, T-wo popierania racjonalnej gospodarki łąk i wiele innych.

ABC SPORTOWE

Szwecja bije Polskę

w hokeju lodowym

W ostatnim dniu międzynarodowego czwórmeczu hokeja lodowego w Berlinie rozegrany został w sobotę wieczorem mecz pomiędzy reprezentacyjnym zespołem Polski a klubową drużyną sztokholmską, Goeta.

W meczu zwyciężyła drużyna szwedzka w stosunku 3:2 (0:1, 2:1, 1:0). Gra była bardzo ładna, a walka — pełna temperamentu. Zwycięstwo Szwedów zasłużone, gdyż górowali oni nieco nad polskim zespołem pod względem techniki i szybkości.

Bramki dla Polaków zdobyli: Kowalski i Zieliński.

* * *

W sobotę rozegrano w Davos dalsze trzy spotkania w międzynarodowym turnieju hokejowym o puhar Spenglera, a mianowicie:

Diavoli Rossoneri — Zurychski S. C. 5:0 (2:0, 3:0, 0:0). Cambridge — E. H. C. Davos 3:0 (2:0, 0:0, 1:0). Oxford — Klagenfurter H. C. 6:1 (2:0, 2:1, 2:0).

Jeźdźcy polscy

jadą do Berlina

Polski Związek Jeździecki otrzymał zaproszenie na międzynarodowe zawody konne, które odbędą się w okresie 24 stycznia — 2 lutego w nowootwartej hali krytej w Berlinie.

Czołowi nasi jeźdźcy przebywają obecnie na treningu w Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu i tam też nastąpi wybór ekipy do Berlina. Związek zamierza wysłać nie więcej, niż 4-ch jeźdźców. Ponadto na zawody wybiera się ppłk. w st. sp. Römmel.

Lekkoatleci całego świata

w Nowym Jorku

Amerykański Związek Lekkoatletyczny organizuje w styczniu i lutym szereg międzynarodowych zawodów w hali. W tym celu otrzymali zaproszenia na wyjazd do Ameryki m. in. Lovelock, Beccali, Lehtinen, Kotkas oraz japoński tyczkarz Mishida.

Nieznaczne zwycięstwo Warty

nad Polonią w boksie 9:7

Pięściarze stołecznej Polonji rozegrali wczoraj mecz towarzyski z Wartą poznańską. Mecz przyniósł nieznaczne zwycięstwo Warcie 9:7.

W wadze muszej Krysik (Pol.) przegrał wysoko na punkty z Koziołkiem (Warta), w koguciej Wejman przegrał z Sobkowiakiem. W piórkowej Małecki pokonał Vogta, w lekkiej spowodu nadwagi Kajnara (W.), Polonia zdobyła 2 pkt. w. o., a w spotkaniu towarzyskiem Łukasiewicz przegrał z Kajmarem.

W w. półśredniej Janczak wypunktował Sipińskiego, w średniej Fabisiak zremisował z Kruszyną, w półciężkiej Posmyk przegrał z Szymurą. Wreszcie w ciężkiej Sowiński przegrał z walczącym o kategorję wyżej Karpińskim.

O prawa autorskie

„Wesela na G. Śląsku"

KATOWICE, 28.12 (tel. wł.). Na dzień 15 stycznia 1936 r. wyznaczył Sąd Okręgowy w Katowicach termin sensacyjnej rozprawy, która zadecydować ma o prawach autorskich sztuki „Wesele na Górnym Śląsku". Mianowicie radca dyrekcji kolejowej w Krakowie, Kubiczek, zaskarżył obecnego dyrektora Polskiego Radja w Katowicach, Stanisława Ligonia i domagał się ukarania go oraz odszkodowania, twierdząc, że jest również autorem sztuki „Wesele na Górnym Śląsku" i że p. Ligoń wystawiał bez jego zezwolenia sztukę w Wilnie, oraz wydał ją w broszurach, w których p. Kubiczka, jako autora sztuki, pominął. Rozprawa ta budzi na Śląsku wielkie zainteresowanie.

Sprostowanie

W związku z zamieszczonym w Nr. 362 czasopisma „ABC, Nowiny Codzienne" z dnia 20 grudnia r. b. artykułem p. t. „Czy to jest w porządku", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że Naczelnik Wydziału Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. dr. Juljusz Balicki „opinjuje o podręcznikach szkolnych autora Juljusza Balickiego", natomiast prawdą jest, że: 1) Naczelnik Wydziału Ministerstwa W. R. i O. P. p. dr. Juljusz Balicki nie wydaje opinji o żadnych podręcznikach szkolnych, a w szczególności nie wydaje opinji o podręcznikach do nauki języka polskiego, 2) podręczniki szkolne oceniają fachowe komisje, będące organem doradczym Ministerstwa W. R. i O. P., zaś do użytku szkolnego zatwierdza podręczniki na podstawie opinji tych komisyj, Podsekretarz Stanu Ministerstwa W. R. i O. P.

Za komisarza rządu
(—) Wysokiński

W chaosie nowych

potrąceń pensyjnych

Wobec niedawnych dekretów, zmieniających dotychczasowe stawki potrąceń z pensyj wypłacanych pracownikom, staje się coraz trudniejszą orjentacja w sposobie ich obliczania. To też z zadowoleniem powitać należy ukazanie się na półkach księgarskich wydanej nakładem Domu Książki Polskiej broszury „Tabele składek i potrąceń od pracodawcy i pracownika", opracowanej przez długoletniego referenta warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej red. Jerzego Pieczynisa.

W szeregu szczegółowych tabel, opatrzonych wyczerpującemi objaśnieniami, wydawnictwo to informuje dokładnie, jakie w każdym konkretnym przypadku należy obliczać stawki zarówno podatku specjalnego od uposażeń z funduszów publicznych jak również podatku dochodowego (wedle nowej skali) oraz składek na wszelkie rodzaje ubezpieczeń — nie tylko w Warszawie, ale także w b. dzielnicy pruskiej i na G. Śląsku i to zarówno od wynagrodzeń miesięcznych jak tygodniowych i dziennych.

Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo, dostosowane do obecnego stanu prawnego, a jasny i przejrzysty układ oraz wyczerpujące objaśnienia czynią zeń nader pożyteczny podręcznik we wszelkich biurach i przedsiębiorstwach, mających do czynienia z wypłatą personelu.

Zmieni się karta Europy

w roku 1936-ym

Wśród wielu jasnowidzów przepowiadających przyszłość i przebieg wypadków w roku 1936, zabrał głos także szeik Ali Saleh el Assiuti, który przebywa stale w Egipcie. Egzotyczny wróżbita przepowiada na nadchodzący rok cały szereg ewenementów sensacyjnych i groźnych.

Przedewszystkiem więc szereg katastrof: powodzie, ulewne deszcze, huragany, które będą miały miejsce zwłaszcza w pierwszej połowie roku, przedewszystkiem zaś na północy Europy. Ponadto katastrofy budowlane w Japonji, katastrofy kolejowe na linji Francja — Italja via Genewa, wystąpienie z brzegów rzeki Ren oraz przebudzenie się wulkanów w Ameryce Południowej i w Italji.

To jeszcze nie wszystko. Szeik Ali Saleh przepowiada ponadto katastrofy na oceanie Spokojnym i trzęsienie ziemi w Indjach oraz na Jawie. To wszystko będzie miało miejsce na początku wiosny. W lecie przewidziane są katastrofy w kopalniach węgla w Anglji.

Jeśli chodzi o zagadnienia polityczne, to według egzotycznego wróżbity, wojna światowa jest nieunikniona. Aktualne w tej chwili zagadnienie abisyńsko-włoskie przestanie być najważniejszem, gdyż ważność jego zniknie wobec tego, że rozpęta się wojna europejska, wszczęta przez Anglję i Italję. Do wojny tej przyłączy się również i Jugosławja. Pozatem do Jugosławji przyłączy się w czasie wojny szereg państw bałkańskich. W marcu i kwietniu przeciwko Włochom wystąpi Turcja.

Z zamieszek wewnętrznych państwowych wróżbita zapowiada rewolucję w Austrji, gdzie triumf odniosą socjaliści, a ponadto w ciągu przyszłego roku ma umrzeć wybitna osobistość w państwie naddunajskiem.

Między Francją a Niemcami nastąpi pewien konflikt, który w rezultacie przybierze ostrą formę i wojny między Francją a Niemcami należy oczekiwać w końcu lata.

Przed temi wypadkami rozegra się jeszcze wielka bitwa morska na morzu Śródziemnem i Czerwonem, między flotą angielską i włoską, która będzie dalszym ciągiem szeregu bitew stoczonych na lądzie i morzu w okolicy Libji, Egiptu i Sudanu. W tym czasie należy się spodziewać wielkiej katastrofy morskiej, wywołanej najprawdopodobniej cyklonem, co spowoduje zatopienie obydwu flot. Wojna morska trwać będzie od stycznia do maja, poczem nastąpi krótka przerwa, podczas której dyplomacja będzie dążyła do zawarcia pokoju.

W tym samym czasie nastąpią kolizje między Sowietami i Japonją, przyczem przewidziane są utarczki między temi dwoma państwami, a rolę pośrednika odegra ją w tym wypadku Stany Zjednoczone.

W rezultacie jednak pewne jest, że konflikt ogólno - europejski jest nieunikniony, a główną rolę w nim odegra Anglja, którą poprze wiele państw. Trudno jest jednak powiedzieć, kto wyjdzie zwycięsko z tej wojny. Szeik Ali Saleh twierdzi, że każdy w tej wojnie przegra i każdy na niej zarobi. Nie będzie to wojna długotrwała, przyczem słabsze państwa zatriumfują, a karta geograficzna wielu państw Europy zostanie zmieniona. Ponadto ponieważ będzie to wojna oparta na konflikcie kolonijnym, szereg kolonij odzyska wolność. W wyniku wojny należy oczekiwać następnio rewolucyj w całym szeregu państw europejskich.

W wojnie tej zginie 40 miljonów ludzi.

Z innych wypadków na rok 1936 egipski wróżbita przepowiada śmierć dwóch monarchów, jednego monarchy państwa zachodniego, drugiego zaś państwa wschodniego. To jeszcze nie wszystko. Anglja dotknięta zostanie szeregiem katastrof na lądzie i morzu, podczas których zginą wybitne osobistości. Przepowiada pozatem śmierć słynnego lekarza francuskiego, sławnego lotnika niemieckiego oraz wybitnego lotnika włoskiego. Wojna, która rozpocznie się w roku 1936, prawdopodobnie skończy się w tym samym roku.

Ponure to przepowiednie, miejmy jednak nadzieje, że szeik Ali Saleh nie jest 100-procentowym jasnowidzem...

Komunistyczna „Prawda" nawołuje

Do urządzania choinki

Donoszą z Moskwy, że Partja komunistyczna wezwała obywateli sowieckich, aby wznowili tradycję urządzania choinki. „Prawda" krytykuje rodziny, które nie chcą urządzać choinki i obchodzić tego święta rodzinnego.

Powyższa inicjatywa spowodowała w Moskwie wielką sensację, ponieważ dotychczas zarówno sprzedawcy choinek, jak rodziny urządzające choinkę były poddawane surowym prześladowaniom.

Czyżby koniec zapałki?

samozapalne kulki

Pewien inżynier niemiecki wynalazł nowy preparat, który może skutecznie zastąpić zapałki. Z preparatu tego, wyprodukowanego z różnego rodzaju łatwopalnych odpadków, lepi się kulki, które mają tę właściwość, że na powietrzu zapalają się same. Kulki te czterokrotnie większe od łebka zwykłej zapałki, pojawiły się już w handlu, w specjalnem opakowaniu. Po wyjęciu kulki dołączonemi do każdego pudełka szczypczykami, preparat w ciągu 10 do 15 sekund zapala się, przyczem ogień ten nie gaśnie nawet na wietrze.

Nowym wynalazkiem zainteresowały się koła przemysłowe jak i Ministerstwo Rolnictwa. Jak obliczono zastosowanie nowego wynalazku, który jest znacznie tańszy od zwykłej zapałki, pozwoli oszczędzić rocznie kilkaset tysięcy metrów kubicznych drzewa, co wobec nowych możliwości zużycia surowca drzewnego, jak np. dla wyrobu syntetycznego cukru, materjału pędnego i t. p. posiada dla gospodarki niemieckiej olbrzymie znaczenie.

Najwyższa gorączka

Najwyższą gorączkę, którą ustalono dokumentami, stwierdził lekarz angielski W. E. Cooke u jednego z chorych na malarję, która wynosiła 46,1 stopni. Mimo tak dużej gorączki chory czuł się jeszcze silnym. Drugi wypadek miał miejsce u chorego na zapalenie stawów. Gorączka wynosiła 43 stopnie.

Normalny termometr nie mierzy już tych stopni, gdyż najwyżej sięga do 42 stopni.

HUMOR

U WRÓŻKI

Wróżka: — Panu położy się w drodze jego życia jakiś mężczyzna blondyn.

On: - Doskonale, jestem właśnie kierowcą walca parowego, dam sobie szybko z nim radę.

PO URLOPIE

Ona: Kochany, nawet się nie spodziewasz, jak byłam podczas tegorocznych wakacyj otoczona chmurą wielbicieli!

On: Nic dziwnego, w tym roku panowała istna plaga much.

ODPOWIEDZ BISMARCKA

Bismarck był znany i z tego, że miał bardzo cięte odpowiedzi. Gdy rozeszła się pogłoska, o zamiarze jego wyjazdu do Afryki, zapytany, czy to odpowiada prawdzie, odrzekł: — Tak jest, lecz wyjazd nastąpi tylko na tym wielbłądzie, który tę wiadomość przyniósł.

RENDEZ-VOUS

On: — Może spotkamy się we czwartek?

Ona: — W piątek, jeśli pan może. W czwartek odbędzie się mój ślub. (Le Rire).

Za 3 tryljony lat

Brahmini przepowiadają koniec świata

W głównej świątyni Benares w Indjach znajduje się do dnia dzisiejszego piramida, składająca się z 64 cieniutkich blaszek złotych, złożona przez Brahmę. Blaszki są w środku przekłute tak, że można przez nie przewlec cienki drucik lub nitkę. Drucik taki utrzymuje blaszki w stanie nieruchomym. Blaszki te są różnych rozmiarów: większe, mniejsze i zupełnie małe tak, że ułożone na sobie tworzą naprawdę regularną piramidę.

Otóż Brahma owiadczył kapłanom, że wtedy, gdy blaszki, składające ową piramidę, zostaną przeniesione całkowicie, wedle reguł, jakie osobno kazał spisać, nastąpi koniec świata. Przenoszenie złotych blaszek i umieszczanie ich na innych drucikach trwa od wielu już lat, ale do tej pory nie została wieża — składająca się, jak powiedzieliśmy, tylko z 64 blaszek! — przebudowana.

Dla całkowitego bowiem wykonania zadania przy ścisłem stosowaniu się do przepisów Brahmy, należy wykonać

20.293.775.907.454.475 ruchów połączonych z przenoszeniem blaszek. Jeżeli teraz zważymy, że nawet najbardziej wprawiony w pracę kapłan musi na jeden ruch zużyć przynajmniej pięć sekund — to, gdyby kapłani pracowali dzień cały, bez przerwy, nad zadaniem Brahmy, mogliby wykonać tylko 17.280 mutacyj, a w jednym roku najwyżej 6.307.200.

Na wykonanie więc całkowitego zadania Brahmy potrzeba byłoby aż 3.217.395.650.174 lat, czyli: trzy tryljony, dwieście siedemnaście miljardów, trzysta dziewięćdziesiąt pięć miljonów, sześćset pięćdziesiąt tysięcy, sto siedemdziesiąt cztery lat. W tym momencie nastąpiłby kres świata ziemskiego, jego koniec ostateczny. W pojęciu więc normalnego mózgu, znaczyłoby to, że koniec świata nastąpi kiedyś, w nieskończoności lat.

Jedyna apteka

w Addis Abebie

W chwili wybuchu wojny w Addis Abebie znajdowała się tylko jedna apteka prowadzona przez aptekarza niemieckiego, zamieszkałego w Abisynji od 25 lat. Przez długi czas apteka obsługiwała wyłącznie misjonarzy i szpitale, gdyż Abisyńczycy nie szukali pomocy europejskiego aptekarza. Udało się w końcu pozyskać zaufanie czarnych obywateli Abisynji, którzy obecnie przychodzą do niego nawet z dalszych okolic.

W Abisynji wiele chorób jest bardzo rozpowszechnionych, jak np. soliter. Wielkie ilości wypadków zachorowań na solitera tłumaczyć należy spożywaniem mięsa w stanie zupełnie surowym. O tej nagminnej chorobie świadczy najlepiej fakt, iż apteka niemieckiego farmaceuty sprzedaje rocznie około 14 tonn kwiatu kosso (środek na przeczyszczenie).

Na podkreślenie zasługuje również fakt, iż Abisyńczyk nie chce płacić przy odbiorze lekarstwa, aż do chwili stwierdzenia jego skutku. Farmaceuta godzi się na takie tranzakcje, jeżeli chodzi o środki przeczyszczające, sprzedając zaś inne środki lecznicze, jest bardziej ostrożny.

Dlaczego obecnie zimy

są łagodniejsze?

Na podstawie obserwacyj uczonych, przeprowadzonych w ciągu ostatnich lat 10 stwierdzono, że zimy łagodnieją w tym czasie, a lato chłodnieje.

Przypisuje się to silnej działalności wulkanów, które wprowadzają do atmosfery wielkie masy pary wodnej i gazu węglowego oraz działalności miljona przynajmniej pieców fabrycznych, rozsianych na terenie całej Europy, wyrzucających do atmosfery przy spalaniu węgla duże ilości gazu — węglowego. Gaz ów — zaś wpływać ma mocno na temperaturę atmosfery i, gdyby znikł z niej, jak twierdzą, spadłaby temperatura ziemska przynajmniej o 9 stopni ciepła przeciętnie.

Czy teorja ta jest w całej rozciągłości prawdziwa i słuszna, okażą jeszcze dalsze obserwacje.

Zygmunt Jurkowski — 21)

Księżycowe interesy

Powieść

— Biedne, pokrzywdzone maleństwo! — odezwała się pani Dorota, pieszczotliwym tonem — stryjenka nie daje dziecku na wódeczkę — żartowała głaszcząc Lubystka po jasnych włosach.

— Właśnie na tem polega jej walka z alkoholizmem — roześmiał się Paweł.

— Ale nie martwcie się chłopcy, zrobicie parę dobrych interesów i forsa będzie! — dodawała otuchy pani Dorota.

— Właśnie, jak stoją nasze sprawy? — zainteresował się Paweł.

— Marnie, z kantynami nie wyszło, nie chcą nawet wziąć papieru w komis. Naczelnik Wydziału WK. doszedł do wniosku, że reklama kakao o wiele skuteczniejszą będzie, jeżeli hurtownicy ofiarują żołnierzom papier listowy za darmo. nawet ma rację poniekąd, ale nasz zysk przepada.

— Wiec nie zarobimy ani grosza?

— Cośniecoś kapnie od hurtowników za pomysł, może od drukarni da się uszczknąć prowizję, ale nie będzie tego za wiele.

— Hm, to niedobrze — zasmucił się się Paweł.

— Przestańcie mówić o waszych bolączkach — zniecierpliwiła się pani Dorota — zaczekajcie aż sobie stąd wyjdę, psujecie mi humor tylko. Panie Antku, niech pan lepiej opowie o niespodziance, jaką szykuję swemu małżonkowi.

— O właśnie—podchwycił Lubystek,—bo trzeba ci wiedzieć, że pani Dorota wystąpi wkrótce z recitalem fortepianowym.

— Tak, proszę pana, wystąpię publicznie! — dodała z dumą.

— A, to winszuję! — wykrzyknął Paweł z udanem przejęciem— i gdzież to się odbędzie ten wspaniały koncert?

— Papa obiecał wystarać się o salę w Konserwatorjum...

Rozmowę przerwało nagłe wejście Dziubiela. Był jakiś nieswój, na twarzy pożółkłej znaczyły się wyraźniej kości policzkowe, skośne oczy biegały mu niespokojnie. Przywitał obecnych machinalnie, nawet uśmiech pani Doroty nie rozchmurzył go ani na chwilę.

— Jak tam interesy doktorze? — spytał go Lubystek.

Zamiast odpowiedzi Dziubiel wyciągnął z kieszeni gazetę i wetknął ją Lubystkowi do ręki.

— O tak się robi interesy! — rzekł pokazując palcem wzmiankę p. t.

„Gniazdo Rozpusty"

Lubystek przeczytał głośno:

„Dnia... władze zainteresowały się podejrzanym hotelem A. mieszczącym się przy ul. C. 16. Wykryto w nim siedlisko nierządu i bezprzykładnej ohydy. Oto kilku zorganizowanych w szajkę osobników, zwabiało do hotelu młode dziewczęta przeważnie nieletnie pod pretekstem zaofiarowania im pracy, poczem działając narkotykami zmuszało je do nierządu. Jak się dowiadujemy ze źródeł ubocznych, z usług owego hotelu korzystało wielu panów, cieszących się w stolicy powszechnym szacunkiem. Dodać jeszcze należy, że właścicielem hotelu A. jest popularny pan Załkin t. zw. „Saja", który zamierza wkrótce wstąpić w związki małżeńskie".

Lubystek skończył czytanie.

— Tak się oto wzbogaca pan Załkin! — wykrzyknął Dziubiel — i przytem tupnął nogą w pasji. Pani Dorota drgnęła z przestrachu i wyraziła zdziwienie, zapytując w pełni nieświadomości:

— O co panu chodzi, doktorze?

Paweł nie żądał od niego wyjaśnień, Dziubiel udzielił mu ich sam późnym wieczorem w okolicznościach bardzo romantycznych. Po rozmowie na temat bilardów, która przeciągnęła się długo, Paweł wybrał się na samotną włóczęgę po mieście. Spoczątku dał się ponosić prądowi przechodniów, spacerujących w cieple wieczoru i podążył w kierunku ogrodowej dzielnicy. Po pewnym czasie jakaś tajemnicza siła zwróciła go w inną stronę i wkrótce Paweł nie wiedząc jak i kiedy, znalazł się na ulicy S. przed kamienicą, w której mieszkała pani Urszula. Gdy na widok znanego nr. 53 ocknął się lunatycznie i zorjentował się gdzie jest, skierował wzrok na okna drugiego piętra — były oświetlone. W jednem z nich przesunął się po firance cień czyjejś postaci. Paweł, stojąc z głową zadartą dogóry i patrząc w okna, doznał w pewnej chwili obawy, że ktoś go może przyłapać na podpatrywaniu i obejrzał się. O parę kroków, oparta o pień kasztana, stała jakaś postać. Młode, rozwijające się dopiero listki, nie rzucały cienia i Paweł w świetle latarni poznał twarz Dziubiela. W pierwszej sekundze chciał udać, że go nie widzi i odejść, zmiarkował jednak, że byłoby to śmieszne, zdjął więc kapelusz w ukłonie i zawołał:

— Powitać doktora, cóż za dziwne spotkanie!

Dziubiel odpowiedział na ukłon niedbale, dotykając kapelusza zaledwie, odłączył się od kasztanowego pnia i podszedł do Pawła.

— Jak dawno kocha się pan w mojej żonie? — spytał bez żadnych wstępów.

Pytanie było tak sugestywne w swej natarczywości, że Paweł odpowiedział bez zastanowienia:

— Od lutego...

— A kiedy ją pan widział ostatni raz?—padło drugie pytanie.

— Wczoraj...!

— Gdzie?

— W café Pierrot — wyrecytował Paweł i dodał jakgdyby na swoje usprawiedliwienie — była w towarzystwie Załkina.

Dziubiel zamyślił się, poczem westchnął głęboko i rzekł:

— Jeżeli pan chce poznać życie prywatne tej damy drogą obserwacyj, to niech pan raczej zagląda w okna od strony podwórza, bo tam się mieści sypialnia, a jeżeli chciałby pan zajrzeć dokładniej, to naprzeciwko tych okien, na wysokości trzeciego piętra, w ścianie szczytowej jest małe okienko, za opłatą trzydziestu groszy stróż ułatwi panu wejście do tego okienka, stamtąd pan lepiej wszystko zobaczy.

Nazajutrz po tej rozmowie Dziubiel w towarzystwie Macieja i Lubystka podejmowali w biurze bardzo godnego interesanta, pana Teodora Strzęplicę, który przyjechał z Koziczyna zainteresowany sprawą bilardów. Długo oczekiwano na przyjście Pawła i niedoczekawszy się rozpoczęto bez niego obrady. W chwili gdy pan Strzęplica obracał w rękach rysunek, przedstawiający przekrój bilardu. Paweł był bardzo daleko i z każdą chwilą oddalał się jeszcze bardziej, siedząc w aucie prowadzonem przez panią Urszulę. Oczami załzawionemi od pędu powietrza, spoglądał w daleki punkt zamykający perspektywę szosy i śledził wysypujące się z niego szeregi większych punkcików, które zbliżały się szybko, rosnąc w oczach zmieniały się w drzewa przydrożne i uciekając przepadały wtyle.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA